Nr. 106. Kraków, Czwartek 8 Maja 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuello de Publicité A. Lorette, directour, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

za maj i czerwiec:

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Przywrócenie niewoli w Rosyi.

Wiadomość o rozruchach robotniczych w zachodniej i środkowej Europie rozradowała nadzwyczaj serca dziennikarzy rosyjskich. Ks. Meszczerski wita w swoim *Graždaninie* dzień 1 maja artykułem, pełnym szyderstwa, jadu i bizantyńskiego faryzeizmu. „Oto — woła on, — scharakteryzowawszy położenie socyalne na zachodzie, najpiękniejszy tryumf cywilizacyi naszego wielkiego stulecia“! „Dziękuję, żem synem Rosyi barbarzyńskiej, chlubię się, że ojczyzna moja ciałem i duchem należy do Boga, do swego narodu, do swego cesarza, nie zaś do Europy zachodniej“. A *Kijewskoje Słowo* zaciera ręce z zadowoleniem i ogłasza *urbi et orbi*, że kwestyi robotniczej w Rosyi niema.

Wszystkie te objawy radości i zadowolenia są naturalnie obliczone na efekt i na obałamucenie opinii publicznej w Rosyi i za granicą. Stan społeczeństwa rosyjskiego bowiem, pomimo, że należy ono „do Boga i cara“, a nie do Europy zachodniej, jest w całem tego słowa znaczeniu opłakany. Ten sam *Graždanin*, którego redaktor z takiem zadowoleniem przyznaje się do rosyjskiego barbarzyństwa, ubolewał niedawno nad straszliwą demoralizacyą społeczeństwa rosyjskiego i domagał się zredukowania gimnazyów do liczby 50 dla braku sił nauczycielskich. O ruchach robotniczych w caracie nie słyszeliśmy wprawdzie dotychczas, ale zastępuje je wybornie nihilizm, który wyrósł na gruncie socyalnym, socyalistycznego charakteru swego nie zatracił i socyalną rewolucyę ma na celu. Różnica jest tylko ta, że gdy na zachodzie kwestya robotnicza da się uregulować w drodze ustawodawczej i załatwić ostatecznie kompromisem pomiędzy robotnikami a pracodawcami, w despotycznym caracie droga ta jest zamknięta i nihilizm musi się posługiwać tajną konspiracyą i teroryzmem. Społeczeństwo zachodnio-europejskie, przywykłe do życia konstytucyjnego i do samorządu, potrafi stawić czoło groźnej burzy i z walki trudnej wyjść zwycięsko, naród rosyjski środków tych niema, on umie tylko bić pokłony przed ikonami i chylić czoła przed knutem i ukazem carskim.

Do niedawna jeszcze władza carska opierała się na bojarach i szlachcie, dziś i te filary despotyzmu chwiać się zaczynają. „Szeroka russka natura“ podkopuje coraz to bardziej podstawy bytu materyalnego szlachty. Pomimo świetnego na pozór stanu finansów rosyjskich ubolewa ks. Meszczerski w *Graždaninie* nad zubożeniem szlacheckiego społeczeństwa. Dzięki taniemu kredytowi w banku włościańskim 7 milionów dziesięcin ziemi szlacheckiej przeszło już w ręce chłopów, a jeżeli tak dalej dziać się będzie, to i reszta, tj. dziesięć milionów dziesięcin stanie się własnością mużyków. I rzeczywiście daty statystyczne, któreśmy podali niedawno z gubernii podolskiej i kijowskiej o gromadnem zakupywaniu wielkich majątków przez włościan, potwierdzają w zupełności te obawy *Graždanina*, a bardzo znaczna ilość dóbr szlacheckich rosyjskich, wystawiona na licytacyę przez bank wileński w gubernii mińskiej, jest wyborną ilustracyą stosunków ziemiańskich w caracie.

Statyści rosyjscy znajdują jednak natychmiast niezawodne na tę groźną chorobę lekarstwo, a środkiem tym jest podług *Graždanina* przywrócenie dawnych stosunków pańszczyznianych, przywrócenie niewoli. Usamowolnienie włościan więc, ta jedyna niemal zdobycz nowożytnej cywilizacyi pod berłem carskiem, dzieło, nad którego urzeczywistnieniem tyle pokoleń krwawo pracowała, ma być złożone w ofierze na ołtarzu lekkomyślności i rozrzutności szlachty rosyjskiej! Zdawałoby się, że w wieku XIX taka gwałtowna reakcya jest niemożliwą, tymczasem doświadczenie lat ubiegłych uczy nas, że w despotycznej Rosyi wszystkiego trzeba się spodziewać. Najnieprawdopodobniejsze i najprzewrotniejsze w gruncie postulata reakcyjnych dzienników, spełnia rząd Pobiedonoscewa i sp. z podziwienia godną skwapliwością i niejednokrotnie już mieliśmy sposobność stwierdzić, że kampania, przez dzienniki rosyjskie podjęta, pomyślnym w końcu została uwieńczona skutkiem. Głos Katkowa był rozstrzygającym w sprawie polskiej, podburzające artykuły gazet petersburskich wywołały prześladowanie Niemców i Findlandczyków, obecnie przyszła kolej na Żydów i włościan.

Podług zdania ks. Meszczerskiego grozi Rosyi trojakie niebezpieczeństwo: liberalizm, cywilizacya i Żydzi.

Wytępienie więc tych trzech zgubnych dla zdrowia rosyjskiego żywiołów powinno być głównem zadaniem rządu.

Dla Żydów gotują się już w ministerstwie spraw wewnętrznych nowe ustawy ograniczające, ślady liberalizmu i cywilizacyi należy zatrzeć przez przywrócenie niewoli chłopa.

Oto jest kwintesencya rozumu politycznego statystów rosyjskich, a miarą ich potęgi i wpływów jest łagodny ton, w jakim odzywają się inne dzienniki petersburskie o pomysłach *Graždanina*.

Now. Wrem. powtarza cały artykuł ks. Meszczerskiego, przyznaje słuszność jego argumentacyi, mniema jednak, że przywrócenie niewoli ludu wiejskiego nie jest koniecznem i że możnaby ten środek zastąpić ustanowieniem chłopskich mężów zaufania, którzyby każdej chwili mogli się znosić bezpośrednio z gubernatorami i od nich zasięgać rady i pomocy.

Tak czy inaczej, cel dzienników rosyjskich jest jasno wytknięty. Dokąd chodziło o pognębienie niechętnych caryzmowi żywiołów: szlachty polskiej lub finlandzkiej, dotąd rewolucyoniści petersburscy i moskiewscy wywieszali sztandar demokratyczny i brali w opiekę lud przed uciskającą go feudalną, jak mówili, arystokracyą, ale skoro ten lud zaczął wypierać szlachtę rosyjską z posiadłości, których ona z własnej winy utrzymać nie umiała, aspiracye demokratyczne przybrały charakter ultra-konserwatywny. Ludziom bowiem w rodzaju Meszczerskiego, Katkowa i Czerkawskiego nie chodzi o zasady, lecz o interes własny i tej kasty, do której należą. Niech więc ginie lud, a niech żyje car i podpora tronu carskiego, szlachta rosyjska.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, 6 maja,

(§.) Na tle ruchu robotniczego, który ogarnął niemal całą Europę i groźnym odgłosem przeraża obydwie półkule świata, dziwnie odbijać musi uchwała komisyi dla Izb robotniczych, odraczająca utworzenie tych Izb *ad calendas graecas* dla nikłych, powiedzmy otwarcie, krętackich, formalnych powodów. Smutnym pozostanie faktem, że prawica jedynie spowodowała w rzeczonej komisyi odroczenie, a jeszcze smutniejszym objawem jest, że jeden z polskich jej członków uważał za odpowiedne spróbować roli paladyna krótkowidzącej reakcyi i starał się bronić niczem nieusprawiedliwionego odroczenia wobec słusznych zarzutów lewicy. Uchwała ta komisyjna kompromituje całą prawicę, której teraz słusznie może zarzucać opinia publiczna, że nie ma najmniejszego zrozumienia dla wymagań ducha czasu, że prowadzi politykę strusia, chowającego głowę pod skrzydła wobec potężnego ruchu wstrząsającego światem, że zagadnień społecznych i ich doniosłości ocenić nie umie i myśli, że wedle starego szablonu negacyi utrzyma *status quo*, a może zdoła go jeszcze przeciwnie zaaprętować wstecznictwem. Wobec groźnego ruchu społecznego leży niezawodnie w interesie rządu zainteresować życiem publicznem, parlamentarnem, szersze koła pracującego proletaryatu, dać im udział w tem życiu, przyznać im prawa polityczne i tym sposobem zrobić ich i w innym kierunku pożytecznymi współpracownikami około rozwoju państwa i utrzymania w niem ładu i porządku. Dotychczasowy szablon negacyi może bowiem tylko przynieść korzyść agitacyi najskrajniejszych żywiołów, które o parlamentaryźmie i słyszeć nie chcą, a pragną tylko zburzyć wszystko istniejące.

W interesie państwa musi prędzej lub później przyjść do powszechnego głosowania. Izby robotnicze tworzyłyby rodzaj epoki przechodowej. Przyznać trzeba jeszcze, że instytucya tych Izb zawiera minimum tego, co się ludowi pracującemu należy. Odmawiać mu atoli i tej odrobiny, to zaiste ani sprawiedliwie, ani roztropnie.

Dowiaduję się z dobrego źródła, że ostatnie posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się 16 maja. W Kole polskiem spodziewają się, że sprawa galicyjskiej indemnizacyi przyjdzie jeszcze w bieżącej sesyi na porządek dzienny obrad Izby poselskiej. Ma się to stać przy sposobności obrad nad pozycyą budżetową: „Dotacye i subwencye“. Czas niedaleki pokaże więc, o ile nadzieja ta jest uzasadniona.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 5 maja.

(Dokończenie.)

Izba przystępuje do obrad nad rozdziałem „stemple.“ Poseł Kaiser omawia kwestyę kar stemplowych i zwraca uwagę, że w przeważnej części wydatków nienależytego ostemplowania strony nie mają zamiaru uszczuplenia praw państwa, lecz popełniają błędy z nieświadomości. Mowca żąda, aby stronom, które wnoszą podania nieostemplowane, lub źle ostemplowane, władze na braki te zwracały uwagę, a nie karały ich od razu.

Poseł Chamiec przypomina zeszłoroczną uchwałę Izby poselskiej, którą wezwano rząd, aby przedsięwziął rewizyę ustawy o należytościach skarbowych. Mowca podnosi należytości od nieruchomości, jako szczególnie potrzebujące zmiany. Złe leży w tem, iż przy wymiarze należytości nie potrąca się długów. Również należy podnieść należytości od przeniesienia własności. Posiadłości włościańskie w Galicyi bardzo często zmieniają właścicieli, a wiele zmian nie wchodzi do hipoteki z powodu wysokości opłat. Sprowadza to zamięszanie w księgach hipotecznych, które nie odpowiadają celowi swojemu.

Poseł Mautner wylicza cały szereg niedogodności przy zastosowaniu ustawy o należytościach skarbowych, która wydana przed 40 laty, nie odpowiada obecnym stosunkom. Rekurs przeciw mylnemu wymiarowi kosztuje nieraz więcej, jak to, co wynosi wymierzona należytość. Mowca omawia wreszcie obowiązek stemplowania kuponów hotelowych i kolejowych biletów okrężnych, w szczególności zaś zupełną bezzasadność stemplowania kolejowych kart okrężnych, obejmujących podróże za granicą. Wreszcie podnosi mowca niestosowność obowiązku opłacania stempla od kart do gry dla dzieci.

Komisarz rządowy Chiari zapewnia, iż rząd zastanowi się nad zażaleniami, które wnieśli posłowie w toku dyskusyi, a co do kuponów hotelowych i biletów okrężnych, rząd wydał już orzeczenie, zgodne z zapatrywaniami poprzedniego mowcy.

Poseł Kronawetter mówi o obowiązku opłacania stempli od rekursów przeciw wymiarowi należytości skarbowych. Dawniej przez lat 40 od rekursów takich nie wymagano stempli, dopiero teraz zaczęto żądać stempli, a strony nie wiedzą, jak stemplować rekursy na 50 ct., czy na 1 złr. Mowca ma nadzieję, że rząd uwolni strony od tego nowego ciężaru.

Po przemówieniu referenta Gniewosza przyjęto rozdział ten bez zmiany i przystąpiono do obrad nad rozdziałem „taksy i należytości od aktów prawnych“. Do tytułu tego komisya wnosi następujące rezolucye: 1) wzywa się ponownie rząd, aby rozważył, czy nie należy fundacyj na cele naukowe i dobroczynne uwolnić od należytości prawnych, a przynajmniej udzielić ułatwień w tych należytościach, 2) wzywa się ponownie rząd, aby jak najprędzej przedłożył projekt nowej ustawy o należytościach skarbowych. Rozdział ten wraz z rezolucyami Izba przyjmuje bez rozpraw. Przy następnym rozdziale „loterya“ wnosi komisya następującą rezolucyę: Wzywa się rząd, aby tyle razy poruszaną przez Izbę sprawą zniesienia lub ograniczenia loteryi liczbowej w ten sposób się zajął, aby jeszcze w tej sesyi wniósł projekt odpowiedniej ustawy. W dyskusyi zabiera głos stały i wytrwały przeciwnik loteryi liczbowej poseł dr. Roser. Nazywa on Austryę państwem loteryjnem *kat exochen*. Mamy pożyczki loteryjne, loterye dobroczynne, losy wystawy koni itd., a nawet w Izbie poselskiej listę mowców układa się przez losowanie. Przemawiają jeszcze poseł Türk i poseł dr. Kopp. Izba rozdział powyższy wraz z rezolucyą przyjmuje.

Następuje rozprawa nad rozdziałem „myta“.— Poseł Ursin domaga się zupełnego i bezwarunkowego zniesienia myt. P. Herbst uznaje takie zniesienie myta za pożądane, ale uchwały sejmów krajowych wykazują, że i kraje koronne znajdują się w kłopotach z powodu odnośnych wydatków. W ogóle przyznać należy, że pobór myta sam w sobie i sam przez się nie jest tak niesprawiedliwym, bo kto używa drogi zbudowanej przez państwo, słusznie ma się przyczyniać do kosztów utrzymania tej drogi. Należy jednak sprawiedliwie wymierzać myta. Dotychczasowy pobór jest nieracyonalny, a koszta poboru niemal przewyższają dochód z myt. Z systemem generalnej dzierżawy należy raz zerwać. Izba rozdział o mytach, oraz następny rozdział o cechowaniu przyjmuje bez zmian. Do następnego rozdziału „o szczególnych opłatach, dotyczących handlu palonemi napojami gorącemi, oraz ich wyszynku i drobnej sprzedaży“, p. dr. Kronawetter wnosi rezolucyę wzywającą rząd, aby bolety podatkowe wydawano tylko takim osobom, które wykażą się koncesyą na wyszynk gorących napojów. Po przemówieniu komisarza rządowego Baumgartnera, Izba przyjmuje powyższy rozdział budżetu, a rezolucyę dr. Kronawettera odsyła do komisyi budżetowej. Następnie po krótkiej dyskusyi Izba przyjmuje rozdziały „budynki rządowe“, „drukarnia rządowa“ i rozdział „zarząd monetarny“. W ten sposób Izba na dzisiejszem posiedzeniu ukończyła obrady nad budżetem ministerstwa skarbu. — W końcu posiedzenia przewodniczący wzywa posłów, aby zgromadzali się wcześnie na posiedzenia.

Mowa tronowa cesarza niemieckiego.

Nowy parlament Rzeszy niemieckiej otworzył cesarz Wilhelm wczoraj następującą mową tronową:

Szanowni Panowie! Powołanych przez nowe wybory do wspólnej pracy z rządami związkowemi witam was u wstępu parlamentu w ósmy okres ustawodawczy. Spodziewam się napewne, iż się Panom uda doprowadzić do zadawalniającego załatwienia ważnych kwestyj ustawodawczych, jakie się pojawią. Jedna część tych kwestyj jest tak nagłą, iż nie było można jeszcze dłużej zwlekać zwołania parlamentu. Do tej części zaliczam szczególnie dalsze rozwinęcie ustaw o ochronie robotników. Bezrobocia, które się pojawiały w przeszłym roku w niektórych krajach niemieckich, spowodowały mnie do tego, iż poddałem rozbiorowi pytanie: czy nasze ustawy dogadzają w dostatecznej mierze uprawnionym i wykonalnym życzeniom ludności roboczej. Rozchodziło się w tej mierze przedewszystkiem o przyznanie robotnikom spoczynku niedzielnego, jak niemniej o ograniczenie pracy kobiet i dzieci, nakazane uczuciem ludzkości i względami na prawidła przyrodzonego rozwoju. Związkowe rządy przekonały się, że propozycyom, uczynionym w tym kierunku przez ostatni parlament, w istotnej swojej treści bez

Nie doszedł do rąk...

Obrazek z czasów romantycznych.

Przez

ADAMA BEŁCIKOWSKIEGO.

2 (Ciąg dalszy).

O takie rzeczy kobiety nigdy się nie gniewają. Każdy hołd, choćby od najmniejszego z maluczkich oddany, przyjemnie głaszcze ich miłość własną. Ona prócz tego trochę, troszeczkę, ale zawsze cokolwiek była kokietką, trochę zapsutą już pewnie komplementami i widocznie wiedziała o tem, że jest ładną. Te nieme hołdy podobały jej się widać i kiedy studenci zdaleka za jej krokami postępowali i postać jej chciwym połykali wzrokiem, ona umiała zawsze tak manewrować, że wysforowała się naprzód przed matkę i siostrę, a potem nagle odwracała się do nich, coś zagadnęła do nich lub tylko na nie spojrzała i znowu szła jak przedtem, aby niedługo ten sam manewr powtórzyć.

Tymczasem jej ładna buzia pokazała się już studentom i jej słodki uśmieszek aż do nich zaleciał....

Przy tym naiwno-kokieteryjnym manewrze zauważyli nasi studenci ten charakterystyczny jej sposób trzymania się i biedna panienka nie domyślając się niczego, do swego imienia i nazwiska dostała od nich jeszcze przezwisko, niby *nom de guerre*:— Sztywna.

Niechaj jednak, broń Boże, nikt nie myśli, aby przy tem był choć najsłabszy cień złośliwości. Stało się to tylko z dobrodusznej fantazyi młodzieńczej, a co więcej niemal z koniecznej potrzeby. Między dwoma przyjaciółmi ta ładna dziewczyna była codzień na ustach, ile razy się tylko ze sobą zeszli, a długo nie wiedzieli, jak ona się nazywa lub jakie ma imię. Niewiele im na tem zależało.... Nazywać ją „Ona“, wydawało im się jednak nazbyt pospolicie, szczęśliwa fantazya przyniosła im jej wymyślone nazwisko i odtąd niem ją nazywali, nawet i później, gdy już się dowiedzieli o tych, pod któremi niegdyś w aktach stanu cywilnego została w liczbę mieszkanek tego świata zapisana. Tak tedy ładna Cesia pozostała dla nich na zawsze *Sztywną*.

Nie pierwszy to raz zresztą zdarzał im się ten wypadek. Parę miesięcy przedtem zakochał się także Seweryn. Pewnego błotnego południa w niedzielę, choć woda i śniegowe roztopy pod nogami wcale poetycznie duszy nie nastrajały, gdy summa u Panny Maryi się skończyła, zobaczył wracającą z kościoła jakąś nieznajomą pannę i uczuł i powiedział sobie w tej chwili, że to jego ideał. Sytuacya była tedy bardzo podobną do owej sławnej sceny w Fauście, z tą różnicą, że nieznajoma nie szła sama, ale w towarzystwie starszej swej zamężnej siostry i z tą jeszcze dalszą a większą, że choćby i nikogo z nią nie było, Seweryn, jak Faust, nie byłby jej ofiarował swego ramienia i swej kompanii. Ani mu na myśl to nie przyszło; nie byłby się odważył najniewinniejszego słowa do niej przemówić, — został olśniony jej zjawiskiem i dusza jego ukorzyła się przed nią w uwielbieniu bez granic.

Seweryn z tych samych przyczyn, które powyżej wyłuszczyliśmy, był zmuszony nadać swej nieznajomej jakieś imię i nazwał ją: Idealna. Nazwa ta odpowiadała i nastrojowi jego umysłu, który w owej dobie życia szukał ideałów i wszędzie widział ideały, jak również i powierzchowności pani jego serca. W istocie, nieznajoma miała w twarzy wyraz jakiejś niezwykłej łagodności i poważnej skromności. Blady rumieniec zaledwie krasił jej lica, których delikatny owal, choć w słabem powtórzeniu, przypominał Rafaelowskie Madonny.

Odtąd nadawanie imion nieznajomym pannom upowszechniło się między naszymi studentami i to nie tylko takim, które podnieśli do godności swych ideałów, ale i każdej innej, na którą w swoich wędrówkach po mieście i z jakiegobądź powodu szczególniejszą zwrócili uwagę. Oprócz *Sztywnej* i *Idealnej* była naprzykład jeszcze *Melancholiczna* o bladej, matowej twarzy i lekko zmrużonych, powłóczystych oczach. Wbrew swojemu nazwisku miała ona prawie ciągle uśmiech na ustach. Może pośmiewała się zlekka z naszych studentów, którzy ją bez żadnego zresztą wyrachowania, jakimś trafem bardzo często spotykali i których romansowe manewry koło Sztywnej okiem kobiecem łatwo może spostrzegła.

Ten jej dwuznaczny, częścią pobłażliwy, częścią ironiczny uśmiech, którym studentów zawsze witała, Seweryna szczególnie bardzo wiele kosztował. Śmiech jest zaraźliwy i Seweryn, widząc na kilkadziesiąt kroków naprzód uśmiechniętą Melancholiczną, uczuwał również nieprzepartą chęć śmiania się. Śmiać się jednakowoż komuś w oczy, a zwłaszcza pannie uważał za rzecz wcale nieprzyzwoitą i ubliżającą jego studenckiej powadze. Ile więc tylko sił miał ducha, zbierał wszystkie, aby powściągnąć nieposłuszne nerwy śmiechu, ale to jakoś rzadko kiedy mu się udawało. Zły był o to na siebie, korciło go to strasznie, aż wreszcie wynalazł środek, jak sądził, niezawodny:

— Wiesz co? — odezwał się raz do Władysława — jak zobaczymy Melancholiczną a ona śmiać się będzie, to ja wtedy zacznę myśleć o sądzie ostatecznym.

Tak jest, o sądzie ostatecznym, łaskawy czytelniku! Ale trzeba i o tem także wiedzieć, że przed kilku miesiącami (a było to w zimie) Seweryn przechodził właśnie ten stopień rozwoju duchowego, gdzie po raz pierwszy myśl o śmierci, o znikomości człowieka i innych rzeczach pozagrobowych na seryo i w całej swojej grozie stanęła mu przed oczami. Myśl ta jak zmora ciężyła jakiś czas na jego umyśle, czarnemi obrazami zaludniając jego fantazyę, dopóki wiosna, słońce, więcej ruchu na świeżem powietrzu i zajęcie głowy spotkanym na ulicy ideałem nie odwoniły jego mózgu z tych miazmatów grobowej stęchlizny. Pamięć jednakże doznawanych wtedy przykrych i przytłaczających go uczuć dłuższy czas w nim pozostała, i dlatego to chciał on teraz tem posępnem wspomnieniem o sądzie ostatecznym odganiać od siebie wrażliwy uśmiech Melancholicznej.

Ale gdy słońce czerwcowe pała, gdy dokoła kwiaty i zieloność i rój ładnych, w jasne sukienki poubieranych dziewcząt przed oczyma, to nawet taka poważna myśl nie wyciśnie swego znaku na mózgu — w studenckiej zwłaszcza głowie. Seweryn, mimo tak głęboko pomyślanej prezerwatywy, jak przedtem tak i potem, musiał dobrze gryźć wargi, ilekroć mijał Melancholiczną.

Idealna nie pokazywała się nigdy na plantach. Seweryn mógł ją widzieć tylko raz na tydzień, w niedzielę w kościele Panny Maryi i wyjątkowo czasem na ulicy. Niedzielne przedpołudnie jej zatem było wyłącznie poświęcone i z przykładną punktualnością wysłuchiwał wtedy Seweryn całej sumy, upatrzywszy sobie dobry punkt obserwacyjny za filarem lub przy stallach pod chórem.

Dla tej młodej duszy nie był to jednak czas zmarnowany. Przez tę godzinę, którą w kościele w gruncie rzeczy niepotrzebnie przepędzał, umysł jego i serce podnieconem żyły życiem, a to idealne adorowanie kochanki nie było wcale bezmyślnem gapieniem się w jeden punkt. Miłość była tu tylko tym pierwszym motywem, z którego fantazya jego dalej cały śpiew wysnuwała. Seweryn marzył i myślał przez tę godzinę, która była także wytchnieniem od jego powszednich zajęć i obowiązków, chwilą uroczystą, poświęconą rozmowie ze swoim duchem, w moralnych swoich skutkach bardzo podobnej do modlitwy. Tylko to, co piękne i szlachetne, zajmowało go w owych chwilach; myślał także o swej przyszłości, która z rajskim uśmiechem wabiła go wtenczas do siebie; myślał o pracy, uwieńczonej powodzeniem i uznaniem, i po głowie snuły mu się, jak widma nocnych mgieł, fantazyjne zjawiska tych postaci, któreby chciał był myślą swą uwięzić i życie im nadać.

Uroczysta cisza kościelna wśród tych zamodlonych tłumów, poważny ton organów i widok pięknej kobiecej twarzy, na której wzrok jego od czasu do czasu spoczywał, przyspieszały w nim ten rozkoszny przepływ myśli i żywsze bicie serca sprawiały. Błogie i szczęśliwe były to dla niego chwile. Wszakże to była wiosna jego życia, pora, gdzie on rósł cieleśnie i duchowo, gdzie wszystko to, co w nim kiedykolwiek jako myśl lub uczucie miało być lepszego lub podnioślejszego, budziło się do życia, i jak majowa ruń na polach wychyliwszy głowę nad powierzchnię jego duszy, po raz pierwszy światło słoneczne oglądało... Tak na wiosnę bukietami kwiatów śnieżnej białości okrywają się drzewa i siejąc woń dokoła, zdają się marzyć rozkosznie... Ile tego kwiatu duchowego spaliło się potem i zmarniało od żarów i mrozów życia, sam Seweryn nie zdołałby pewnie policzyć, ale pozostała mu ta wielka korzyść, że w dalszej wędrówce po ziemi miał się za czem obrócić i że z tęsknotą mógł sobie przypominać te czasy bujnych, bezbrzeżnych pragnień i marzeń, to pierwsze poczucie się w swojej duchowej sile, potężniejsze niż kiedykolwiek, bo posiadające wiarę i świeżość młodości.

(C. d. n.)

szkody dla innych interesów można dać wyraz w ustawach. W związku z tem okazało się, że szereg innych przepisów wymaga poprawy. Tu należą szczególnie przepisy ustawowe o ochronie robotników od niebezpieczeństw, grożących życiu, zdrowiu i moralności, oraz rozporządzenie o statutach robotniczych. Także przepisy o książkach robotniczych wymagają uzupełnienia w tym celu, aby wzmocnić powagę rodziców wobec wzrastającego rozkiełzania młodzieży. Wynikająca z tego potrzeba przekształcenia i dalszego rozwinięcia ustawy przemysłowej znajdzie swój wyraz w projekcie, który panom bezzwłocznie będzie przedłożony.

Inny projekt dąży do lepszego uregulowania sądów rozjemczych dla spraw przemysłowych oraz zorganizowanie ich takie, któreby pozwalało odwołać się do tych sądów w sporach między przedsiębiorcami a robotnikami o warunki utrzymania lub ponownego nawiązania stosunku robotniczego. Liczę na waszą gotowość do współdziałania, aby w projektowanych reformach doprowadzić do porozumienia i zgody między korporacyami ustawodawczemi, a przez to uczynić ważny krok w spokojnym rozwoju naszych robotniczych stosunków. Im więcej ludność robotnicza pozna sumienne i poważne postanowienie, z jakiem Rzesza niemiecka położenie jej w sposób zadowalniający stara się poprawić, tem więcej pojmie niebezpieczeństwa, jakie dla niej muszą wyniknąć z przesadnych i niewykonalnych żądań. W sprawiedliwej trosce o robotników tkwi najskuteczniejsze wzmocnienie sił, które ja i moi sprzymierzeńcy powołani jesteśmy i chcemy bronić z niezachwianą stanowczością przeciw wszelkiemu zamachowi, któryby ośmielił się istniejący prawny porządek gwałtem zaburzyć. W tej reformie może się rozchodzić tylko o takie zarządzenia, jakie są wykonalne bez narażenia rodzimego przemysłu na niebezpieczeństwo, a przeto bez narażania najżywotniejszych interesów samychże robotników. Nasz przemysł jest tylko ogniwem ekonomicznej pracy tych narodów, które mają udział we współzawodnictwie na targowicach światowych. Zważywszy to, postarałem się o to, aby między państwami europejskiemi, które się w podobnem ekonomicznem położeniu znajdują, doprowadzić do wymiany zapatrywań na pytanie: w jakim rozmiarze wspólne uznanie ustawodawczych zadań o ochronie robotników da się osiągnąć i przeprowadzić.

Obowiązany jestem uznać z wdzięcznością, że ta inicyatywa moja u wszystkich dotyczących państw — a szczególnie tam znalazła dobre przyjęcie, gdzie podobny pomysł już dawniej się pojawił i bliskim był wykonania. Przebieg tu odbytej międzynarodowej konferencyi napawa mnie szczególnem zadowoleniem. Uchwały jej są wyrazem wspólnych zapatrywań na najważniejsze pole pracy naszego czasu. Zasady omówione na tej konferencyi, będą — w to nie wątpię — posiewem, który z pomocą Boską zejdzie dla dobra i na pożytek robotników wszystkich krajów, zarazem nie omieszka być jednoczącym łącznikiem stosunków wzajemnych między narodami.

Nieprzerwane utrzymanie pokoju jest ustawicznie celem moich usiłowań. Mogę wyrazić przekonanie, iż mi się powiodło u wszystkich rządów zagranicznych wzmocnić zaufanie w trwałość mojej polityki. Ze mną i moimi sprzymierzeńcami naród niemiecki uważa za swoje zadanie stać na straży pokoju przez szanowanie przymierzy, zawartych dla naszej obrony i przez podtrzymywanie przyjaznych stosunków, jakie nas wiążą ze wszystkiemi państwami zagranicznemi, — aby popierać dobrobyt i moralność. Dla wykonania tego zadania jednak potrzeba siły zbrojnej, odpowiadającej naszemu położeniu w środku Europy. Wszelkie naruszenie stosunków posiadania zagraża politycznej równowadze, a tem samem niweczy rękojmię powodzenia polityki, skierowanej do utrzymania pokoju.

Od czasu, kiedy podstawy ustroju naszej siły zbrojnej na oznaczony przeciąg czasu zostały ułożone, urządzenia wojskowe naszych sąsiadów doznały rozszerzenia i udoskonalenia w rozmiarach, jakich nie można było przewidywać. Wprawdzie i u nas nie zaniedbano niczego, aby wzmacniać naszą siłę zbrojną,— ile to było możebnem w granicach ustawami wytkniętych. Jednakowoż to, co można było w tej mierze uczynić, nie było dostatecznem, by zapobiedz zachwianiu całego położenia na naszą niekorzyść. Podwyższenie siły zbrojnej na stopie pokojowej i pomnożenie korpusów a szczególnie artyleryi polowej nie da się odwlekać dłużej. Otrzymacie panowie projekt do ustawy, według której to konieczne wzmocnienie armii wejdzie w życie dn. 1 paźdz. b. r.

Rozpoczęta we wschodniej Afryce akcya dla stłumienia handlu niewolnikami i dla ochrony interesów niemieckich, — dzięki ofiarnej działalności wysłanych tam oficerów i urzędników — zrobiła postępy w ostatnich miesiącach. Zupełnego przywrócenia spokoju w tamtych krajach można się wkrótce spodziewać. Wydatki potrzebne trzeba będzie pokryć kredytem dodatkowym.

Dlatego budżet Rzeszy na bieżący rok administracyjny potrzebuje odpowiedniego uzupełnienia. Oprócz tego nie można dłużej odwlekać dawno zamierzonego i coraz więcej nalegającego podwyższenia pensyj dla jednej części urzędników. Dotyczący projekt da wam sposobność do okazania, jak się zajmujecie sprawiedliwem i życzliwem zaspokojeniem tych wymagań.

Jeżeli prace, które was czekają, dojdą do pomyślnego wykonania, zdobędzie się przez to nowe, silne rękojmie dla wewnętrznego dobrobytu i dla zewnętrznego bezpieczeństwa ojczyzny. Oby się nam udało ten cel osiągnąć wspólną pracą.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 maja.

Wspólne konferencye ministeryalne na posiedzeniu wczorajszem pod przewodnictwem cesarza ukończyły rozprawy nad wspólnym budżetem. Wydatki ministerstwa wojny wynosić będą w obu rubrykach wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych okrągło 114 milionów i będą przewyższać tegoroczne wydatki o 2 do 3 milionów. Węgierscy ministrowie Szapary i Wekerle powrócili do Pesztu.

Wczorajszy telegram przyniósł wiadomość o uchwale komisyi Izby poselskiej dla Izb rękodzielniczych. Wniosek posła Plenera o utworzenie tych Izb nosi datę jeszcze 5 października 1886. Po długich rozprawach w lutym br. zebrała się wielka ankieta rękodzielnicza, która omawiała tę sprawę. Jej uchwały miały stanowić podstawę prac podkomitetu. Zażądano jednak nowych dat, których rząd dostarczył. Pomimo tak długiego upływu czasu komisarz rządowy na posiedzeniu 5 maja b. r. oświadczył, iż nie może jeszcze określić stanowiska rządu wobec tej sprawy. Referent Szuklje wniósł, aby zażądać nowego materyału statystycznego i odroczyć rozprawy. Posłowie z lewicy wykazywali, że rząd przed ukończeniem nowego spisu ludnośśi dat statystycznych nie może zebrać, co nie potrzebnie odroczy sprawę tak ważną. Mimo to komisya jak doniósł telegram, 8 głosami przeciw 7 przyjęła odraczający wniosek referenta. Z polskich członków komisyi za odroczeniem głosował poseł Chotkowski. Natomiast poseł Piniński, lubo oświadczył się za odroczeniem, nie brał udziału w głosowaniu

Młodoczesi nie przestają agitować przeciw ugodzie czesko-niemieckiej i zbierają w całym kraju podpisy na adres, który ma być wniesionym do sejmu w sesyi majowej. Sejm czeski będzie miał bardzo mało czasu do obrad w maju, a to z powodu, że obrady Izby poselskiej nad budżetem przeciągają się znacznie. *Politik* donosi, iż przedłożenie rządowe o zmianie ordynacyi wyborczej nie było dotąd udzielonem ani czeskim, ani niemieckim członkom konferencyi ugodowej i dlatego nieznanem jest stanowisko, jakie rząd zajął w tem przedłożeniu. Dziennik ten przysposabia opinię do myśli, iż projekt ten w maju wcale nie wejdzie pod obrady sejmu i dopiero w jesieni będzie przedmiotem rozpraw sejmowych. Jak donosi *N fr Presse*. coraz silniej rozszerza się pogłoska, jakoby 28 posłów staroczeskich oświadczyło. iż nie będzie brać udziału w obradach nad przedłożeniami ugodowemi. Ponieważ kilka z tych przedłożeń zawiera zmiany statutu krajowego, przeto gdyby ta pogłoska się stwierdziła i Młodoczesi również nie wzięli udziału w obradach nad przedłożeniami ugodowemi, wtenczas sejm nie rozporządzałby większością $^{2}/_{3}$, potrzebną do uchwalenia zmian w statucie krajowym i sprawa ugodowa upadłaby w najważniejszych punktach.

Z Rady państwa.

Izba poselska Rady państwa ukończyła nareszcie rozprawy nad budżetem ministerstwa skarbu i rozpoczęła dyskusyę nad budżetem ministerstwa handlu. Na wczorajszem porannem posiedzeniu załatwiono z budżetu ministerstwa handlu tytuł „zarząd centralny", i tytuł „utrzymanie budynków wystawowych w Praterze" oraz rozpoczęto obrady nad tytułem „inspektorzy podatkowi", po czem przerwano rozprawy budżetowe. a wieczorne posiedzenie poświęcono załatwieniu innych spraw przygotowanych przez komisye. W dyskusyi nad budżetem zarządu centralnego ministerstwa handlu poseł Gross krytykował dosadnie politykę cłową, a minister Bacquehem poruszył w długiej mowie niemal wszystkie kwestye swojego zakresu. Z polskich posłów przemawiał dr. Kozłowski. Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Izba panów odbędzie posiedzenie pojutrze (piątek 9). Na porządku dziennym zamieszczono drugie czytanie ustawy o udzieleniu wsparcia okolicom zagrożonym klęską nieurodzaju w Czechach, Krainie, Gorycyi i Gradysce ustawy o skutkach niestawienia się w razie powołania do służby wojskowej i ustawy o budowie kolei z Fürstenfeld do Hartberg, oraz wybór 2 członków do trybunału państwa.

Z Niemiec.

Mowę tronową cesarza niemieckiego, której oczekiwano powszechnie z wielką ciekawością. podajemy w całej osnowie na innem miejscu.

Mowa ta kładzie szczególny nacisk na zaręczenie pokoju i zapowiada długi szereg ważnych przedłożeń, których znaczenie sięga poza granice Rzeszy niemieckiej. Do tego rodzaju zapowiedzianych przedłożeń należy przedewszystkiem wniosek o znaczne powiększenie siły zbrojnej — a tem samem o pomnożenie corocznych zwyczajnych wydatków na armię. Powodem, który zmusza do takiego powiększenia siły zbrojnej, według mowy tronowej jest to, że przez powiększenie i udoskonalenie sił zbrojnych u sąsiadów, t. j. we Francyi i w Rosyi — równowaga została zachwianą. Według komunikatu w *Reichsanzeigerse*, który ma przysposobić opinię, nowe powiększenie stopy pokojowej u piechoty ma wynosić 5.000 ludzi, u artyleryi 6.000 ludzi. siła artyleryi ma być podniesioną o 70 bateryj — a wydatki coroczne zwyczajne wzrosną o 18 milionów.

Nowe powiększenie sił zbrojnych w Niemczech musi skłonić sąsiadów do nowych wysiłków w uzbrojeniach, skutkiem tego współzawodnictwo i prześciganie się nabierze nowego bodźca.

Zapowiedziane przedłożenia na korzyść robotników, o ile sądzić można z komunikatów, nie przewyższają tego, co w Austryi dają dotyczące ustawy już od kilku lat. Naprawdę dziwić się trzeba, dla czego narobiono tyle hałasu z konferencyą międzynarodową i reformami socyalnemi, jeżeli nie zdobyto się na nic więcej.

Przesilenie we Włoszech.

We Włoszech wybuchło niespodziewanie przesilenie, grożące rozwiązaniem Izby lub ustąpieniem gabinetu Crispiego, lecz, jak się zdaje, niebawem usuniętem zostało. Senat włoski, jak wiadomo, zajmuje się od pewnego czasu projektem ustawy o fundacyach pobożnych, przyjętym już przez Izbę deputowanych. Ustawa ta, wymierzona przeciwko duchowieństwu katolickiemu, napotkała w senacie zawziętą opozycyę i przed paru dniami senat odrzucił część projektu, sprzeciwiającą się zasadzie „wolny kościół w wolnem państwie". Pod wpływem opozycyjnej kampanii Alfierego większość senatu nie chce przyznać rządowi prawa wycofania pewnych fundacyj pobożnych z zarządu duchowieństwa i powierzenia ich gminom. Przed głosowaniem Crispi kilkakrotnie groził na wypadek oporu senatu rozwiązaniem Izby lub dymisyą gabinetu. Pomimo tego zapadła uchwała opozycyjna, i spodziewano się, że gabinet poda się do dymisyi. Tymczasem na ostatniej radzie ministrów ułożono, iż sprawy nie należy brać tak „tragicznie", zwłaszcza, że projekt reformy instytucyj pobożnych w gruncie rzeczy „nie jest tak bardzo ważnym", ani senat nie jest ciałem politycznem „tak rozstrzygającem". Crispi zmienił opinię i zamiast podania się do dymisyi grozi senatowi, że postara się o odświeżenie tej instytucyi za pomocą „młodszych sił". Bądź co bądź ważnym jest wypadkiem, że senat włoski zdobył się na tak wytrwałą opozycyę przeciwko rządowi, co ma ogólną doniosłość polityczną, nie była to bowiem czysto klerykalna opozycya, lecz wyraźne votum nieufności, demonstracya wymierzona przeciwko ogólnemu politycznemu kierunkowi Włoch. Na tem polu opozycya zarówno senatu, jak Izby deputowanych, spotyka się z żądaniami partyi klerykalnej. Nadmienić tu wypada, że ostateczna decyzya Crispiego nie została jeszcze podana w formie urzędowego komunikatu, niezależne tylko dzienniki doniosły o wyniku ostatniej rady ministeryalnej.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 6 maja.

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje pismo artysty-malarza p. Włodzimierza Łuskiny, który prosi, aby Rada zakupiła jego projekt kurtyny dla nowego teatru w Krakowie. Pismo to odesłano do komisyi teatralnej.

Rm. Jakubowski zawiadamia, iż stosownie do regulaminu wszystkie sekcye Rady oświadczyły się już za nadaniem tytułu honorowego obywatela miasta Krakowa JE. Pawłowi Popielowi, a to w uznaniu rozlicznych zasług położonych dla miasta, szczególnie w sprawach restauracyi i konserwacyi dzieł i zabytków sztuki. Mowca oświadcza dalej, iż wdzięczność za zasługi te w ciągu dziesiątków lat dla miasta pokładane, Rada miejska wyrazić powinna właśnie w chwili, w której rodzina pp. Popielów nawiedzoną została bolesnym ciosem. — Wniosek Rada uchwaliła.

Jako sprawę naglącą r. m. Kwiatkowski w imieniu sekcyi pierwszej przedstawia zawiadomienie, iż na stoku Wawelu, na własnej niewielkiej parceli, p. Krengel rozpoczął budowę domu, którym niezawodnie zeszpeconym zostanie starodawny zamek. Wiadomość o budowie otrzymała sekcya zbyt późno, aby poczynić mogła jakiekolwiek kroki, zapobiegające temu zeszpeceniu, — uważa wszakże za obowiązek usprawiedliwić się w obec Rady, iż nie posiada wcale środków zapobiegania tego rodzaju wypadkom. — Za zaniechanie budowy i odstąpienie parceli miastu żąda obecnie p. Krengel wynagrodzenia w kwocie 15,000 złr; — zaś za zrzeczenie się tylko prawa budowania drugiego piętra na swoim domu, chce otrzymać odszkodowanie w kwocie 5,000 złr.

Nad sprawą tą wywiązuje się ożywiona dyskusya. R. m. Gwiazdomorski i Szpakowski wyrażają ubolewanie, iż magistrat zatwierdził plany budowy bez zawiadomienia Rady i składają winę na budownictwo miejskie. Dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski w wyjaśnieniu swojem oświadcza, iż ustawa budowlana nie zabrania nikomu budowania domu na własnym gruncie.

Przemawiają dalej r. m. Redyk jako delegat gminy na komisyi, która do budowania dała upoważnienie, r. m. Zaremba, iż piękna strona zamku prawdziwą budą zostanie znów zeszpeconą i wyrzuca Radzie małoduszność, iż w właściwym czasie za tanie pieniądze nie zakupiła gruntów okalających Wawel, wskutek czego z drugiej już strony zostanie on oszpecony. Wiceprezydent p. Friedlejn przypisuje winę urzędowi budownictwa i oświadcza, iż wyrażone przez dyrektora budownictwa wyjaśnienie żadnej niema wartości, jeszcze w styczniu bowiem zatwierdzone zostały plany na budowę, a Rada nie została o tem zawiadomioną. R. m. dr. Paszkowski wnosi, aby upoważnić sekcyę ekonomiczną do traktowania z p. Krenglem o odstąpienie gruntu gminie i zaniechanie budowy na dostępniejszych dla miasta warunkach. Przemawiają jeszcze r. m. dr. Styczeń i dr. Wejgel również z ubolewaniem, iż Rada zapóźno została zawiadomioną o zeszpeceniu Wawelu. Pod względem prawniczym daje wyjaśnienia syndyk miasta dr. Hajdukiewicz. R. m. Jakubowski wnosi, aby upoważnić sekcyę gospodarczą do wykupienia innych skrawków gruntów budowlanych pod Wawelem. Po dyskusyi tej Rada uchwala wniosek dr. Paszkowskiego z dodatkiem dr. Jakubowskiego.

Również jako sprawę naglącą w imieniu komisyi sanitarnej r. m. Jordan przedkłada wniosek: Rada miejska uchwala subwencyę dla przedsiębiorcy, który zechce zbudować łazienki dla kobiet na Wiśle według planów zatwierdzonych przez magistrat. Subwencya wynosić ma w pierwszym roku kwotę 500, w następnym 300 złr. W sprawie tej zabierają głos pp. Bruśnicki, dr. Styczeń i wiceprezydent Friedlejn, który żąda, aby Rada starała się o przyspieszenie regulacyi brzegów Wisły w obrębie miasta. Dyrektor budown. p. Niedziałkowski zawiadamia, iż w następnych dwóch latach brzegi Wisły regulowane będą między rogatką Zwierzyniecką a Bielanami. R. m. Kwiatkowski żąda, aby łazienki zbudowane zostały za nowym mostem po tamtej stronie rzeki. Wniosek komisyi sanitarnej Rada uchwaliła.

Również jako sprawę naglącą w imieniu sekcyi skarbowej naczelnik biura rachunkowego p. Goetze przedkłada następujące wnioski: 1) Upoważnia się kasę miejską, aby niedobór, jaki się okaże w funduszu obrotowym miejskim za rok 1889, pokryła pożyczką z funduszu amortyzacyjnego. 2) Na zrealizowanie tej pożyczki upoważnia się kasę miasta do sprzedania efektów własnych funduszu amortyzacyjnego w takiej ilości, jaka na pokrycie tej pożyczki potrzebną będzie. 3) Poleca się komisyi, wysadzonej dla obmyślenia sposobu pokrycia niedoboru z roku 1890, aby wzięła na uwagę i wspomnianą pożyczkę na pokrycie niedoboru z roku 1889 powziąć się mającą. Wydatki nieobjęte budżetem nie mogą być przez zarząd sekcyi Rady miejskiej czynione, dopóki kredyt dodatkowy na te wydatki, przez sekcyę skarbową przedstawiony, a przez Radę miejską uchwalony nie będzie.

W motywach oświadcza referent, iż z końcem kwietnia b. r. okazał się niedobór wskutek wydatków poczynionych w roku ubiegłym na kwotę 29.057 złr., a jednocześnie wykazano zmniejszenie dochodów akcyzowych na kwotę 21.574 złr.

Przeciw uchwaleniu ostatniego ustępu przytoczonego powyżej wniosku oświadcza się prezydent dr. Szlachtowski oraz dr. Jakubowski i wice-prezydent Friedlein. R. m. Baranowski ubolewa nad smutnym stanem finansów miejskich. W obronie wniosku przemawia r. m. Mendelsburg, poczem Rada uchwala pierwsze dwa punkta, a trzeci zwraca sekcyi skarbowej do odmiennego sformułowania.

W imieniu sekcyi szkolnej, ekonomicznej i skarbowej dyr. budownictwa p. Niedziałkowski wniósł sprawę budowy szkoły prowizorycznej na placu miejskim na Kazimierzu za cenę 16.000 złr. Za przyjęciem wniosku przemawiali pp. dr. Zoil i Chyliński, przeciw pp. Mirtenbaum i Gwiazdomorski. W toku dyskusyi okazało się, iż w sali nie było już wymaganego do powzięcia uchwał kompletu pp. radnych, rzecz więc poszła w odwłokę.

Prezydent zawiadomił jeszcze, iż został zaproszony do wzięcia udziału w obradach zawiązanego we Lwowie komitetu, który się zajmie uczczeniem arcyksiężniczki Maryi Waleryi, wchodzącej w lipcu bieżącego roku w związek małżeński z arcyksięciem Franciszkiem Salwatorem. Po oświadczeniu tem zamknął prezydent obrady

Kronika.

Kraków, 7 maja.

Dziennik nasz nie wyjdzie w dniu jutrzejszym. jako świątecznym. Dzień św. Stanisława w Galicyi wschodniej nie jest uroczystem świętem, dlatego też dzienniki lwowskie wyjdą jak zwykle.

Zgromadzenie delegatów robotniczych, w myśl uchwały ogólnego zgromadzenia, odbytego dnia 29 kwietnia br., miało się odbyć w Krakowie dnia 8 bm., wszakże odbycia tego zgromadzenia dyrekcya policyi zakazała Robotnicy wysłali telegram w tej sprawie do ministra spraw wewnętrznych hr. Taaffego.

Krakowskie Towarzystwo techniczne urządza dla członków swoich jutro w czwartek wycieczkę dla zwidzenia niedawno założonej fabryki dachówek w Niepołomicach. Odjazd z dworca krakowskiego nastąpi o godz. 10 m. 45, powrót o godz. 6.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Wyczytawszy w Nrze 97 *N. Reformy*, w artykule o „Sprawach szkolnych", przypomnienie sprawy szkoły przygotowawczej, która była rozbierana na zebraniu Towarzystwa nauczycieli szkół średnich, mam zaszczyt oświadczyć, że Zgromadzenie pijarskie przygotowuje się właśnie do otworzenia podobnej szkoły po wakacyach. Ludzi wykwalifikowanych t. j. mających egzamin nauczycieli ludowych, kolegium nasze wśród członków swoich posiada, wypada więc tylko uzyskać od wys. Rady szkolnej krajowej koncesyę na otwarcie szkoły, a w tem zdaje się trudności Zgromadzenie pijarskie nie napotka. Już przed kilku laty Zgromadzenie podawało do Rady szkolnej prośbę o udzielenie koncesyi, ale zadaleko idące żądania ówczesnego rektora kolegium co do przywilejów szkoły przygotowawczej przeszkodziły jej otworzeniu. Myśl ta jednak nie przestała nas zajmować, a obecnie usunąwszy istniejące dotąd przeszkody, postanowiliśmy przystąpić do wprowadzenia jej w życie.. We Lwowie obok szkoły przygotowawczej rządowej, przy gimnazyum niemieckiem zaprowadzonej, istnieje druga podobna prywatna przez p. Weigla utrzymywana, może więc i w Krakowie taka szkoła w kolegium pijarskiem prowadzona zaspokoić na razie potrzeby miasta i żądania rodziców, którzy chcą w krótkim czasie przysposobić synów swoich do zdania egzaminu do pierwszej klasy gimnazyalnej, lub realnej. — Zawiadamiając o tem Szan. Redakcyę i upraszając Ją o zamieszczenie w swych łamach powyższych słów, mam zaszczyt pisać się z winnym szacunkiem *Ks. Tadeusz Chromecki*.

Rektor kolegium ks. ks. Pijarów."

Koncert Towarzystwa muzycznego ze współudziałem Al. Michałowskiego, zapowiedziany na 9 b. m., odłożony został na piątek 16 b. m.

Z Izby sądowej. P. Wilhelm Feldman, nowelista, przez dwa miesiące przebywający w tutejszem więzieniu śledczem, został wczoraj uwolniony za kaucyą w kwocie 1.000 złr.

Popisy w szkołach publicznych. We środę dn. 14 bm. odbędzie się o godzinie 7 wieczorem w szkołach uzupełniających przemysłowych na Smoleńsku, Kleparzu, Kazimierzu, u św. Ducha i w zakładzie ks. Siemaszki roczny popis uczniów, uczęszczających do tychże szkół, poczem nastąpi rozdanie nagród między najpilniejszych uczniów. Magistrat uprasza pp. majstrów wszelkich rzemiosł o jak najliczniejsze przybycie do szkół w celu przekonania się podczas egzaminu o postępie uczniów w naukach.

Wieczorek. Jako obchód pamiątkowy 99-tej rocznicy nadania konstytucyi 3 maja, urządza Stowarzyszenie drukarzy krakowskich „Ognisko" dla członków w lokalu swym we czwartek d. 8 b. m. o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczorem wieczorek, którego program wypełnią tak muzyka wokalna chórami męskiemi i mięszanemi oraz śpiewem solowym, jako też i gra fortepianowa, na skrzypcach i t. p.

Dochód z kiermaszu, urządzonego w ubiegłą niedzielę w sali hotelu saskiego na rzecz głodem dotkniętych włościan, przeniósł, jak nam donoszą, po odtrąceniu wydatków kwotę 1.000 złr.

Z Podgórza. W dniu wczorajszym 6 b m. nowo obrany burmistrz p. Wacław Adamski, notaryusz, wraz z zwierzchnością gminną złożył przyrzeczenie w ręce starosty. Następnie członkowie nowej Rady gminnej złożyli przyrzeczenie w ręce burmistrza. Nowy burmistrz wyłuszczył program swej działalności na przyszłość. Podniósł między innemi, iż pierwszem staraniem jego będzie uporządkowanie miasta pod względem kanalizacyi i czystości, dalej przebudowanie teraźniejszego kościoła, założenie drugiej szkoły męskiej, oraz Kasy oszczędności miejskiej i t. d., — w końcu wezwał całą Radę do wniesienia trzechkrotnego okrzyku na cześć cesarza. Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem w kościele parafialnym, a po dokonanem ślubowaniu zgromadzili się członkowie nowej Rady w domu burmistrza wraz z wieloma zaproszonymi gośćmi tak z powiatu, jak i z Krakowa.

Burmistrz p. Wacław Adamski złożył na ręce swego zastępcy p. Markwiczyńskiego 100 złr. na rzecz biednych miejscowych bez różnicy wyznania. Kwotę tę rozdano natychmiast w dniu wczorajszym.

Zapomoga. Dla pogorzelców Buska przeznaczył Wydział krajowy zapomogę w kwocie 250 złr.

Reprezentacya lwowska zjedn. Tow. przyjaciół sztuk pięknych, na posiedzeniu z dnia 3 bm., pod przewodnictwem nowo obranego pierwszego wiceprezesa księcia Andrzeja Lubomirskiego, a w obecności delegata dyrekcyi krakowskiej hr. Zygmunta Cieszkowskiego odbytem, ukonstytuowała się w ten sposób, że dyrektorem referentem obrany został p. Władysław Łoziński, zastępcą zaś jego, na czas nieobecności we Lwowie, p. Władysław Bełza. Do komisyi rozpoznawczej zaproszeni zostali pp. Tomasz Dykas, Wład. Łoziński, Karol Młodnicki, prof. Zacharjewicz i radca Zygadłowicz. Nadzór nad techniczną stroną wystawy złożyła reprezentacya w ręce p. Karola Młodnickiego, kontrolę zaś nad rachunkowością powierzyła p. Latourowi. Na miejsce ustępującego kustosza p. Niemczykiewicza wprowadzony został p. Stanisław Sokołowski, b. urzędnik kancelaryi krakowskiej.

„Fabrykantka aniołków". Przed sądem przysięgłych we Lwowie zakończyła się wczoraj rozprawa ostateczna przeciw włościance Parańce Maksymiszynowej z Wielkopola, która trudniąc się przyjmowaniem obcych niemowiąt na karmienie i wychowanie, według aktu oskarżenia, zamordowała dziecko Lei Münz ze Lwowa, a drugie jeszcze zupełnie nieznanego pochodzenia podrzuciła. Akt oskarżenia dodaje, że według wyników śledztwa, w przeciągu czasu od r. 1884 do 1890 zmarło u oskarżonej 15 drobnych niemowląt. Oskarżona przyznała się do morderstwa dziecka Lei Münz. Podała mianowicie, że wziąwszy dziecko we Lwowie od matki wraz z kwotą 40 ct. na rachunek umówionego wynagrodzenia miesięcznego 3 złr. w drodze do Wielkopola, napchała niemowlęciu usta szpilkami sosnowemi, a gdy się udusiło, wrzuciła do rzeczki, gdzie zwłoki później znaleziono. Do drugiej zbrodni podrzucenia dziecka, przyjętego na wychowanie, oskarżona nie przyznała się wcale, wbrew zeznaniom licznych świadków.

Wczoraj zapadł w tej sprawie werdykt sędziów przysięgłych, potępiający oskarżoną. Na podstawie tego werdyktu skazał trybunał Parańkę Maksymiszynową na karę śmierci przez powieszenie.

Pożar we Frysztaku obrócił w perzynę większą połowę budynków, przeważnie przez ludność żydowską zamieszkanych. Spłonął między innemi budynek sądowy i apteka, uratowano jednak akta sądowe i księgi gruntowe. Ocalono również kościół, pocztę, telegraf i szkołę. Przy dzielnej pomocy okolicznych straży pożarnych, pożar do godziny 9 wieczór został zlokalizowany. Zawiązał się też bezzwłocznie miejscowy komitet ratunkowy, który rozpoczął swe działanie od zapewnienia na razie żywności pogorzelcom. Przyczyną nieszczęścia była nieostrożność mieszkańców żydowskich. Realności spalonych jest 50 do 60, rodzin dotkniętych klęską 180 do 200. Szkoda przeważnie ubezpieczona, wynosi przeszło 80.000 złr.

Komitet odbudowania rzym.-kat. kościołów w Stryju powołując się na ogłoszenie z dnia 1 stycznia 1890 r. podaje do wiadomości, że minister skarbu przedłużył reskryptem z dnia 28 stycznia 1890 l. 2613 do końca roku 1890 koncesyę na urządzenie loteryi fantowej, której losy po 50 ct. od lata roku zeszłego są w obiegu, i że skutkiem tego ciągnienie losów tej loteryi odbędzie się w Stryju dnia 31 października 1890 r.

W Jaśle w niedzielę 11 bm. urządzonem zostanie w lokalu kasyna przedstawienie amatorskie, z którego dochód przeznaczony został na rzecz pogorzelców miasteczka Frysztaka. Amatorowie odegrają komedyę w 3 aktach Fredry (syna) p. t. „Mentor".

Nowy Sącz, 4 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Wczoraj odbył się w tutejszym „Sokole" wieczorek muzyczno-deklamacyjny, urządzony dla uczczenia wiekopomnej w dziejach naszych konstytucyi 3 maja. Jak zwykle, pierwszy „Sokół" podjął to zadanie, przeznaczając czysty dochód na rzecz pogorzelców miasta. Niestety na uroczystość zgromadziła się tylko nieliczna gromadka uczestników. Wieczorek wypadł znakomicie. Słowo wstępne wypowiedział z niezwyczajnem ciepłem p. Drewnowski. Mowca zastanawiał się nad doniosłością wiekopomnego aktu z 3 maja 1791 i określił opinię o nim wyrażoną przez ówczesne państwa i znakomitości. Po odczycie odegrano uwerturę z opery „Mignon" na 4 ręce na fortepianie, a czysta i poprawna gra utalentowanej artystki wywołała zasłużony poklask. Następnie odśpiewał wiceprezes „Sokoła" aryę tenorową z „Łucyi z Lamermooru" niezwykle dźwięcznym głosem, porywając słuchaczów. Solo fortepianowe fantazyę Liszta odegrał znany tutejszy pianista p. Derberger z prawdziwą brawurą, a deklamacya i treścią i wygłoszeniem wzruszyła słuchaczów. Burzę oklasków sprowadziło solo sopranowe „Wojak" Chopina, a sympatyczna śpiewaczka musiała wyjść na estradę i uspokoić publiczność wesołą śpiewką. Wieczorek zakończyła znakomita gra na skrzypcach p. Małka.

W Przemyślu miejscowe amatorskie Towarzystwo dramatyczne odegra jutro w czwartek w sali letniego teatru na Zamku obraz historyczny Anczyca „Kościuszko pod Racławicami".

W Kołomyi urządzony będzie w sobotę 10 bm. staraniem tamtejszej czytelni im. Kraszewskiego wieczorek na pamiątkę konstytucyi 3 maja, w którym bierze udział lwowska czytelnia akademicka. Program, obejmujący słowo wstępne, deklamacye, śpiew solowy i kwartetowy, wypełnią przeważnie akademicy, przybywający w liczbie około 30. Wieczorek zapowiada się nader pięknie, a jest nadzieja, że publiczność z miasta i okolicy zgromadzi się licznie, by uczcić wiekopomną rocznicę i powitać sympatycznych gości.

Ruchoma wystawa obrazów dnia 5 b. m. zamkniętą została w Stryju. Obrazy wysłano do Stanisławowa, gdzie będzie urządzoną wystawa na czas ośmiodniowy.

Z Wiednia donoszą: W poniedziałek o godzinie pół do 10 w pobliżu Karlteatru został policyant Gustaw Toegl, liczący 25 lat, przez nieznajomego mężczyznę zasztyletowany. Toegl pełnił służbę na rogu Afrikanergasse, gdy w tem zbliżył się do niego nieznajomy człowiek i pchnął go nożem w pierś. Toegl dobył szabli i rzucił się za napastnikiem, który uciekł, wkrótce jednak policyant padł bez

przytomności. Zabójca porzucił nóż, który też znaleziono. Zdaje się, że był to akt zemsty. Rana Toegla jest niebezpieczna dla życia. Wczoraj sprawca zamachu na policyanta Toegla został uwięziony. Nazywa się Offenhauser, liczy lat 39 i jest wydalonym odlewaczem czcionek w drukarni rządowej. Tłumaczy się, że zamachu dokonał po pijanemu.

Ze Stowarzyszeń.

Ogólne zebranie członków Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego odbyło się według poprzednio rozesłanej zapowiedzi dnia 2 bm. o godzinie 3 po południu w własnym gmachu przy ul. Siennej. Protektor arcybractwa książe biskup Dunajewski, witając licznie przybyłych członków, stwierdza w pięknej przemowie, iż Arcybractwo postępując w myśl statutów wiekopomnego założyciela ks. Skargi wchodzi na drogę czysto-katolicką i w tym też duchu dalej działać powinno. Wiedział też dobrze ks. Skarga, dlaczego w miesiącu, w którym natura się odnawia i przybiera świeżą szatę i który poświęcony jest czci N. P. Maryi, postanowił odnowienie się czyli wybór nowej Rady, ażeby tym sposobem rozszerzać i pielęgnować coraz bardziej miłosierdzie i dobroczynność w duchu katolickim. W końcu mowy wspomniał książe biskup o nowym zapisie na rzecz Arcybractwa uczynionego w kwocie 2000 złr. i o zmarłych w ostatniem trzechleciu członkach Arcybractwa, których pamięć obecni uczcili przez powstanie z miejsc. Z porządku rzeczy miało nastąpić odczytanie sprawozdania z czynności Arcybractwa za ubiegłe trzechlecie, lecz ponieważ sprawozdanie drukowane już poprzednio wszystkim członkom rozesłane zostało, przeto uwolniono sekretarza od czytania. Następnie przystąpiono do nowych wyborów na dalsze trzechlecie, a do skrutynium na wniosek księcia biskupa zaproszono pp. Drozdowskiego, Kluczyckiego, Konopkę, Müldnera, ks. Piwowońskiego i dra Zanietowskiego. Przed ukończeniem skrutynium oświadczył dotychczasowy starszy ks. kanonik Midowicz, iż dziękując za położone, a zaszczytne dla niego zaufanie członków, z powodu licznych innych zajęć nadal urzędu tego piastować nie może, prosi więc, ażeby go zgromadzeni członkowie na starszego więcej nie wybierali. Wynik skrutynium był następujący: prawie jednomyślnie wybrani zostali na starszego dr. Władysław Markiewicz, na podstarszego ks. kanonik Julian Bukowski; większością głosów zaś na radców pp. ks. kanonik Maciej Fox, ks. kan. Teofil Midowicz, dr. Władysław Ściborowski, prof. dr. Fr. Kasparek, prof. dr. Leon Cyfrowicz, ks. przeor Augustyn Sutor, Ksawery Konopka, Józef Opieński, Franciszek Kroebl, Henryk Müldner, radca sądu Nikodem Garbaczyński, Adolf Siedlecki; na wizytatorów pp. Kasper Molęcki, Karol Drozdowski, Jan Kutrzeba, ks. Franciszek Świderski, ks. Wojciech Siedlecki, dr. Józef Zanietowski, prof. Feliks Baczakiewicz, ks. Jan Borsuk, Ludwik Dihm, Antoni Moczydłowski, ks. Józef Bielenin, Wiktor Dudek, Wiktor Wojciechowski, dr. Franciszek Cholewicz, ks. Adolf Piwowoński, Bronisław Dobrowolski, Marceli Bartl, dr. Władysław Miłkowski. Do Bractwa 5 ran Chrystusowych zaproszono ks. A. Sutora i p. Ksaw. Konopkę. Po ogłoszeniu skrutynium udzielił książe biskup na prośbę starszego dra Markiewicza wszystkim obecnym swego pasterskiego błogosławieństwa, poczem posiedzenie o godzinie 5½ ukończone zostało.

Odznaczenie. Cesarz nadał zastępcy starszego prokuratora Państwa w Krakowie Marcinowi Paczowskiemu, tytuł i charakter radcy sądu krajowego.

Mianowania. Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała koncepistów skarbowych Karola Traunfellnera, Michała Wojcika i Czesława Librewskiego, komisarzami: zaś praktykantów konceptowych Celestyna Stadlera, Józefa Witkosia i Jana Trzaskę koncepistami skarbowymi.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Zacharyasza Wojciechowskiego w Niewaczynie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Niewaczynie; tymczasowego nauczyciela Mikołaja Androwicza w Tuczapach, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Tuczapach; stałego nauczyciela szkoły etatowej w Korszowie Józefa Daniłowicza, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Riczce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Riczce; tymczasową nauczycielkę Paulinę Błażkiewiczównę w Dzikowie Starym, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Dzikowie Starym.

Mianowania w armii. W galicyjskich oddziałach wojskowych mianowani: Kapitanami I klasy mianowani w pułkach pieszych kapitanowie II klasy: Fryderyk bar. Wodniansky Wildenfeld 56, Edmund Dienstl 15, Karol Wikulil 95, Antoni Angelis 90, Karol Osberger 80, Antoni Kahl 55, Józef Ludwig 57, Antoni Schlimarzik 13, Gustaw Pechio Weitenfeld 20, Józef Kurz Traubenstein 56, Feliks Wereszczyński 89, Błażej Bednarek 20, Józef Schubert 41, Hipolit Tomkiewicz 40, Karol Janiczek 56, Jan Puchyr 45, Franciszek Krahl 30. Kapitanami II klasy mianowani porucznicy: Józef Pomykaczek 58, Emil Pelczarski 41, Hubert Christof 15, Karel Ehrenhofer 45, Emil Hailig Hailingen 30, Rudolf bar. Wodniansky Wildenfeld 20, Karol Kempski 55, August Ziwna 25, Józef Gelber 13, Hieronim Schiller Schildenfeld 10, Medard Albeck 57, Józef Braun 90, Edward Schneider 45, Jan Matzek 9, Marceli Jurkiewicz 95, Józef Dudek 77, Hugo Schaude 89, Wiktor Grzesicki 20, Franciszek Frohner 56, Józef Kozower 15, Adolf Schritter 77, Henryk Glässer 9.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 8 maja: „Narcyz Rameau“, dramat w 5 aktach A. C. Brachvogla.

W sobotę 10 maja: Po raz pierwszy „Teściowa“ *(Belle maman)*, komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou i Rajmunda Deslaudes'a.

W niedzielę 11 maja: Po raz drugi „Teściowa“ *(Belle maman)*, komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou i Rajmunda Deslaudes'a.

We wtorek 13 maja: Po raz trzeci „Teściowa“ *(Belle maman)*, komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou i Rajmunda Deslaudes'a.

Przemówienie

prezesa „Czytelni akademickiej“ w Krakowie, akademika Grzybowskiego, na uroczystości otwarcia nowej „Czytelni“.

Na krwawem tle dziejów naszych w końcu XVIII stulecia, zabłysła jaśniejsza gwiazda — jutrzenka lepszej przyszłości — zabłysła, by zniknąć wprawdzie za chwilę, ale samem swem zjawieniem podnieść ducha narodu — dodać mu sił do długiej śmiertelnej walki o byt. W dniu 3 maja „Stany Prześwietnej Rzeczypospolitej w liczbie podwójnej, naród Polski reprezentujące“, dobrowolnie, bez nacisku z zewnątrz kładą w 11 artykułach konstytucyi kamień węgielny reformy państwa i stosunków społecznych. To, co było wzniosłego i szlachetnego w hasłach wielkiej rewolucyi francuskiej, znajduje w dniu 3 maja oddźwięk nad falami Wisły, ale nie przy łunie pożarów i w potokach krwi, jeno wśród kornie schylonych głów i sztandarów cechów rzemieślniczych w starej św. Jana katedrze. Te tłumy ludu, od świtu otaczające zamek królewski, gdzie posłowie mieli rozstrzygać o losie ustawy, zrzec się owej złotej wolności a raczej swawoli szlacheckiej, ugiąć dumnego karku dla dobra ojczyzny, tłumy te zapowiadały nową erę nie dla kasty już jednej, ale dla całego narodu. Choć na owym kamieniu węgielnym gmachu wolności i potęgi wznieść nam nie dozwolono, choć ustawę 3 maja zerwano, zanim w czyn wprowadzić się dała, nie zmniejsza to czci naszej dla jej twórców, z tem większym pietyzmem tradycyę jej przechowywać nam nakazuje.

To też na nowo powołana do życia Czytelnia akademicka szczęśliwą się czuje, że pierwsze jej święto jest zarazem świętem 3 maja, że od obchodu tej rocznicy działalność naszą rozpoczynamy. — W imieniu Czytelni witam serdecznie wszystkich tutaj zgromadzonych, dziękując za okazaną ich przybyciem życzliwość dla młodej naszej instytucyi i grupującej się tutaj młodzieży. Pierwszem tem naszem wystąpieniem pragniemy choć w przybliżeniu oznaczyć kierunek, w jakim iść zamierzamy, jasno i otwarcie oświadczyć, co zacz jesteśmy i czego chcemy.

Stanowisko młodzieży polskiej i obowiązki jej wobec narodu, pozbawionego bytu politycznego, podległego nie jednemu, ale trzem panom, zupełnie są odmienne, niż każdej innej; życie więc nasze odrębnym musi iść torem, a dążyć do utrzymania poczucia jedności narodowej, bez względu na dzielące nas granice. Młodzieży narodów wolnych i szczęśliwych łatwiej można wybaczyć zapał dla ułudnych haseł ogólno-ludzkiego dobra, chęć reformowania społeczeństw całego świata, przenoszenia interesów jednej klasy nad dobro całego narodu. Oni silni i wolni, wolności swej tylko bronić muszą. My jej nie mamy, nie mamy na teraz i sił i środków do jej zdobycia. Więc choć nie chcemy zasklepiać się, lub chińskim murem od świata odgradzać, choć chcemy iść z postępem czasu, zawsze należy nam kroczyć z okiem w nasz cel ostateczny utkwionem, zawsze i wszędzie baczyć, czy praca nasza Polsce na pożytek wyjdzie — o ojczyźnie przedewszystkiem, a potem o ludzkości myśleć.

Ojcowie nasi na ostrzach szabel roznosili sławę imienia polskiego, krwią i życiem składali haracz ojczyźnie, pieśnią bojową protestowali przeciw zagładzie narodu. Dziś — czasy inne, ojcowskiej karabeli chwytać nam nie wolno, bo dłonie jeszcze za słabe, a nacisk wroga zbyt ciężki, zbyt silny. W położeniu takiem, jak nasze obecnie, lekkomyślnością co najmniej trwonić siły na szamotaniu się w reformowaniu obcych, — zbrodnią siać nienawiść społeczną w narodzie, gdy wszystkie siły skupić należy, — niekonsekwencyą wywodzić żale nad apatyą młodzieży, nad brakiem zapału dla haseł ogólnych, a gasić jednocześnie patryotyzm, interesem lub sympatyą wiązać się z ojczyzną.

My młodzi jesteśmy i młodymi być chcemy, drogę naszą ożywimy ogniem i zapałem serc młodych, wywieszamy śmiało i otwarcie sztandar narodowy, żywiąc dla Polski bezgraniczną miłość i poświęcenie. Młodzi jesteśmy, możemy więc zbłądzić, — ale stokroć lepiej, aby winą naszą był zbytek zapału, niż brak wiary w przyszłość narodu, zimny, bezduszny racyonalizm, zrzekanie się praw nam przynależnych.

W imię tych haseł zapraszamy całą młodzież akademicką — bez względu na stronnictwa — do kupienia się około naszej instytucyi. Przyjmiemy wszystkich sercem gorącem, pragnąc, aby tu wśród nas ścierały się wszelkie uczciwe prądy, wyrabiały przekonania, stalił się hart młodzieńczy. Wymagamy tylko jednego, jedynego warunku, aby prądy te nie stały w sprzeczności z §. 1 statutu, który opiewa: „Celem Czytelni jest utrzymywanie i krzewienie ducha narodowego“.

Sprawy sądowe.

Proces asenterunkowy.

Wadowice, 6 maja.

Wyrok, nad którym w dniu wczorajszym odbywała się narada trybunału, ogłoszony został dzisiaj przed południem przez przewodniczącego radcę Górę.

Wyrokiem tym jedynie Feiwel Band i Markus Sadger uznani zostali winnymi zbrodni uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej z § 105 u. k., popełnionej przez to, iż lekarzy wojskowych, fungujących przy komisyi asenterunkowej w Białej, podarunkami pieniężnemi do stronniczości nakłaniać się starali i za ten czyn skazani zostali na karę trzechmiesięcznego więzienia, obostrzonego jednym postem co tydzień, inni zaś oskarżeni uwolnieni zostali w zupełności od oskarżenia o zarzucone im czyny karygodne.

Trybunał, uznając winnymi Banda i Sadgera, wychodził z tego założenia, że lekarz wojskowy, jakkolwiek zasiada w komisyi asenterunkowej tylko z głosem doradczym, to jednak jest w tym charakterze urzędnikiem, powołanym do rozstrzygania interesów publicznych i dlatego nakłanianie go do stronniczości stanowi istotę zbrodni z § 105 u. k. Winę tych skazanych przyjęto za udowodnioną własnem przyznaniem Banda i Sadgera.

Uwolnienie reszty 16 oskarżonych uzasadnia trybunał w ten sposób, że nie przyjmuje zeznań Feiwla Banda, odnoszących się do tych obwinionych za wiarygodne. Powodem tego jest ta okoliczność, iż Band przy pierwszych pięciu przesłuchaniach twierdził stanowczo, że nie był pośrednikiem w sprawach asenterunkowych, że żadnego lekarza wojskowego nie znał i nie miał z nim stosunków, a następnie, gdy mu śledztwo o zbrodnię oszustwa wyżej 300 złr. wytoczone i ogłoszone zostało, wówczas dopiero chcąc siebie ratować, zmienił system obrony, zaczął opowiadać rozmaite fakta, obciążające tych, którzy przeciw niemu zeznawali, a zarazem wyjaśniać stosunek poszczególnych oskarżonych do siebie i do lekarzy wojskowych w taki sposób, że sprowadził ich także na ławę oskarżonych.

Zważywszy nadto, że w zeznaniach Banda, służących za podstawę aktu oskarżenia, znajdują się same sprzeczności, których on sam przy rozprawie wytłumaczyć nie mógł, lub nie chciał, z uwagi dalszej, że Band przed zakończeniem postępowania dowodowego odwołał prawie zeznania swoje w śledztwie złożone, gdy zresztą Band za wyłudzanie pieniędzy od popisowych, a więc w podobnej sprawie, już trzechletniem ciężkiem więzieniem był karany, przeto trybunał nie może przywiązywać do zeznań jego, o ile one obciążają innych obwinionych, żadnego znaczenia i uważa je za niewiarygodne.

Zeznania świadków stwierdzających, że oskarżeni zgromadzali się przed asenterunkiem u Banda, tamże naradzali się i konferencye odbywali, a później do Białej jeździli, uważał trybunał za obojętne, gdyż wszystkie te przedwstępne czynności nie wchodziły jeszcze zdaniem trybunału w stadyum zbrodniczych starań i dlatego nie mogą być uważane za karygodne.

Składek, urządzanych dla lekarzy wojskowych, nie bierze trybunał na seryo i uważa je — stosownie do tłomaczenia się obwinionych — jako zręcznie obmyślany podstęp na Feiwla Banda, którego popisowi chcieli usunąć od pośrednictwa w sprawach asenterunkowych, gdy nabrali przekonania, że jego pomocy już nie potrzebują. Skoro bowiem z zebranemi pieniądzmi Band i Landerer do Białej przyjechali i mieli obydwaj pójść do lekarza wojskowego, by mu wręczyć pieniądze, wtedy Band oświadczył, że on sam tylko w cztery oczy może pieniądze oddać lekarzowi i zabronił Laudererowi iść razem do pomieszkania lekarza. Wówczas Landerer, który tę „łapkę“ na Banda urządził, przekonawszy się, że Band popisowych wyzyskuje, rozgłosił to między popisowymi izraelitami z Oświęcima i odtąd Band stracił zaufanie, jakie w nim dotychczas pokładano.

Trybunał nie uwzględnił również ewentualnego wniosku oskarżyciela, aby w razie uwolnienia obwinionych od zbrodni uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej, zasądzić ich za zbrodnię z §. 9. 105 u. k., albowiem rozprawa nie dostarczyła żadnego dowodu, że uwolnieni dzisiaj podsądni starali się nakłonić Banda, by szedł z nimi do lekarzy wojskowych i usiłował skłonić tych ostatnich podarunkami do stronniczości.

Przy wymiarze kary uwzględnił trybunał dłuższy areszt śledczy, przyznanie i stosunki rodzinne zasądzonych, i dlatego wymierzył Bandowi i Sadgerowi karę poniżej ustawowego zakresu, którą też obydwaj zaraz po ogłoszeniu wyroku przyjęli i do odcierpienia tejże się zgłosili.

Kołomyja, 26 kwietnia.

Dziś odbył się dalszy ciąg rozprawy przeciw drowi Zipserowi o obrazę Rady gminnej.

O godzinie 9 z rana sędzia Czubaty zagaił dalszą rozprawę, wobec stron i niezmiernie tłumnie zebranej publiczności.

Pierwszy z przesłuchanych świadków Alfred Zoffal, wiceburmistrz skarżącej Rady, składa zeznania co do powodów, jakie w roku 1886 wpłynęły na Radę miejską do zaniechania procesu prasowego, który pierwotnie postanowiono wytoczyć *Kuryerowi Lwowskiemu*, za uczyniony zarzut przedajności radnych, z okazyi zaprowadzenia w Kołomyi trzeciej apteki:

Jest temu wprawdzie już lat trzy, ale sprawę tę pamiętam. Kiedy Rada miejska uchwaliła, że trzeciej apteki nie potrzeba, pojawiła się w *Kuryerze Lwowskim* korespondencya o owem posiedzeniu. Jak to zwykle w gazetach bywa tylko gadanina, więc i tutaj rozwodzono się, że radni byli przekupieni i t. p. Jako radnego oburzyło mnie to i na najbliższem posiedzeniu Rady zainterpelowałem burmistrza, czyli Rada nie myśli remonstrować przeciw takiej obrazie. Chciałem wiedzieć, co na tem wszystkiem jest, aby grono Rady nie było naruszonem. Na to przewodniczący sekcyi I., dyrektor gimnazyalny Wolf odpowiedział mi, że tą korespondencyą zajmuje się właśnie sekcya i że na następnem posiedzeniu przedstawi odpowiednie wnioski. Nie pamiętam, jak to było, ale sądzę, że już przed moją interpelacyą musiała Rada zajmować się tą sprawą i odesłać ją do sekcyi. Następne posiedzenie było 4 listopada i wtedy sprawozdawca Podlaszecki postawił wniosek, ażeby zaniechać zamiaru wytaczania *Kuryerowi* procesu i ograniczyć się tylko na poleceniu zwierzchności gminnej, iżby przesłano do *Kuryera* sprostowanie. Ten wniosek sekcyi poparł gorąco jeden z panów radnych. Na to dyrektor Wolf wystąpił z wnioskiem, ażeby całkowicie zaniechać wszelkich kroków i nawet sprostowania nie przesyłać. Rada większością głosów przyjęła propozycyę Wolfa i na tem skończyło się wszystko.

Po przesłuchaniu kilku świadków, którzy zeznali obojętne i małoznaczące okoliczności, świadek Anczel Büschel, zeznaje, iż z okazyi wydzierżawienia miejskiej propinacyi piwnej działy się przekupstwa. Propinacyę tę uzyskała spółka: J. S. Friedmann (szwagier świadka), Mendel Moses Spindel, i Bernfeld. Otóż ów Bernfeld opowiadał świadkowi, że uzyskanie propinacyi kosztowało spółkę *„mehrere Hundert Gulden“*, które rozdano radnym na łapówki, aby Rada potwierdziła ich ofertę. Rozdawnictwem kubanów zajmował się Bernfeld i rozdał radnym mniej więcej 800 złr.

Oskarżony dr. Zipser zapytuje, czy interes był tak świetnym, że opłaciło się dać na same łapówki 800 złr.?

Büschel. Tak jest. Że to był świetny interes, najlepszy dowód, iż dawniejszy dzierżawca, Saul Brajer, dawał nowym propinatorom 5000 odstępnego, ażeby pozostawili mu nadal propinacyę, ale oni nie chcieli, bo to było im zamało.

Zastępca gminy dr. Krobicki. A może Bernfeld owe 800 złr. rozdał nie radnym, lecz konkurentom, ażeby nie mieć rywali przy licytacyi?

Büschel. Nie. Pieniądze rozdano już po licytacyi, kiedy oferta Friedmanna i spółki została przyjętą. Wtedy to dawny dzierżawca Brajer wniósł dodatkową ofertę. Brajer płacił dawniej 21.000 złr. rocznie za propinacyę. Friedmann i spółka oferowali 34.000 złr. rocznie i utrzymali się. Więc Brajer już po licytacyi i po zatwierdzeniu oferty Friedmannów wniósł dodatkową ofertę, ofiarując 36.000 złr. rocznie. Ponieważ obawiano się, że Rada unieważni pierwotne potwierdzenie oferty i przyjmie dodatkową ofertę Brajera, dlatego spółka rozdała radnym 800 złr. łapówki.

Świadek Józef Salamon Fiedmann zeznaje, że w r. 1888 w spółce ze Spindlem i Bernfeldem ubiegał się o dzierżawę propinacyi. Kiedy ofertę Rada zatwierdziła, a dawny dzierżawca Brajer wniósł jeszcze ofertę dodatkową i zachodziła obawa, że Rada zechce unieważnić swą pierwotną uchwałę, wtedy Spindel i Bernfeld oświadczyli świadkowi, iż trzeba dać radnym pieniądze. Spólnicy dali coś około 1000 złr. Rozdawnictwem zajmował się Bernfeld, a kwota szczegółowa zanotowaną jest w książkach kasowych. Było to tylko na łapówki dla radnych, nie zaś dla konkurentów, bo był tylko jeden konkurent Brajer, który nie zadowolniłby się tak małem stosunkowo odstępnem. „On sam ofiarował nam 5000 złr., żebyśmy swą ofertę cofnęli, ale nam to było za mało. Którym radnym Bernfeld dał, nie wiem, ale że nie schował do swej kieszeni, tego jestem pewny, bom znał jego charakter. Był on u mnie 10 lat rachmistrzem i nigdy nie okazał się nierzetelnym.“

Obrońca dr. Trachtenberg. Aleś pan słyszał od Bernfelda, komu dał. Np. Czy nie mówiono panu, że z tych pieniędzy dostał część radny Grünberg?

Friedmann (zmięszany.) Tak jest...

Dr. Trachtenberg. A część dostał radny Feibisz Wiesner?

Friedmann. Tak jest... część on wziął...

Dr. Trachtenberg. A radny Icek Herman?

Friedman. Wziął... coś tam trocha...

Z kolei staje świadek Emanuel Wolff, dyrektor gimnazyum i członek skarżącej Rady.

Na odnośne pytanie sędziego świadek zeznaje: Kiedy Rada orzekła, iż nie potrzeba trzeciej apteki w Kołomyi, wtedy *Kuryer Lwowski* zamieścił artykuł, w którym zarzucono radnym korupcyę. Zapadła więc w Radzie uchwała, żeby wytoczyć *Kuryerowi* proces. Motywów uchwały nie pamiętam. Odesłano wniosek do sekcyi. Na następnem posiedzeniu interpelował w tej sprawie radny Zoffal. Na dalszem posiedzeniu sekcya przedstawiła wniosek, żeby procesu zaniechać, a ograniczyć się na przesłaniu sprostowania. Ja znowu zaproponowałem, aby w ogóle zaniechać wszelkich kroków i ten wniosek przyjęto.

Sędzia. Jakie motywa kierowały p. dyrektorem do zaniechania wszelkiej remonstracyi?

Wolff. Rada miejska złożoną jest z kilkudziesięciu ludzi, którzy się wzajemnie nie znają. Jeden za drugiego nie może ręczyć, a przytem wiedziałem, że Rada nie będzie mogła prowadzić skutecznie procesu z pismem publicznem. Proces będzie czytał kraj cały i zawsze na Radzie, jako instytucyi publicznej pozostanie plama, że miała proces o kubaniarstwo. Proces jest zawsze szkodliwym dla Rady...

Sędzia. Czy pan miałeś przekonanie, że inkryminacya w *Kuryerze* była uzasadnioną?

Wolff. Wiedziałem, że w sprawie apteki jest agitacya między radnymi, ale nie wiem, czy przekupywano. O żadnych ofiarowanych sumach nie słyszałem.

Następnym świadkiem jest Gerszon Bernfeld, którego wezwano na okoliczność, iż przekupywał radnych, aby uzyskać dostawę wiktuałów do szpitala.

Świadek, wielce zaambarasowany, oświadcza głosem błagalnym:

Wielmożny panie sędzio! Ja jestem przedsiębiorcą gminy. Dostawę uzyskałem za starej Rady: teraz jest nowa Rada. Jeżeli zeznam prawdę, to się narażę moralnie dawnej Radzie, a materyalnie nowej. Zeznania moje *„wären für mich a' Unglück und a' Schande.“* Dlatego proszę, by mnie uwolniono od świadectwa.

Funkcyonaryusz prokuratoryi nie widzi powodów, aby świadka nie przesłuchiwać.

Dr. Trachtenberg oświadcza, że już same motywa powyższej prośby wystarczają mu i mówią dosadnie o kwestyi, na jaką świadek miał być przesłuchanym. Jest mi więc obojętnem, jak sąd zadecyduje.

Sędzia uwalnia świadka od zeznań.

Wchodzi świadek, Josel Glaser i zeznaje naprzemian po polsku, po rusku i po żydowsku: Od kiedy ta Rada nastała, to zrobiła się w niej *eine ganze Räuberbande.*

Sędzia. Niech świadek nie wyraża się obraźliwie.

Glaser. Ja też nikogo nie obrażam, ale tam była taki *eine Räuberbande* w tej Radzie. Kto zapłacił, ten dostał, co chciał; kto nic nie dał, temu było źle. Ojciec mój kupił dom, a przed domem był kawałek gruntu, który do nas należał. Już lat 13, jak mam rozum i pamiętam dobrze, że ten grunt był nasz i miał ogrodzenie. Ale raz miałem sprawę z p. radnym Błońskim. Ten p. Błoński i radny asesor Biłous, to wszystko w Radzie robili, co chcieli. Jeżeli tam toczyła się jakaś sprawa, to p. Biłous i p. Błoński biegali po izbie radnej od jednego radnego do drugiego i każdemu do ucha: szy—szy—szy.... (Świadek mówiąc to, biega obok stołu sędziego i naśladuje szeptanie). To już Rada tak uchwalała, jak oni chcieli. Więc ten p. Błoński kazał mi wprawiać szyby w swoim domu. Ja wprawiłem i przychodzę do niego po pieniądze, a on zamiast pieniędzy chce mi płacić staremi szybami, wyjętemi z miejskich latarni. Skąd on przyszedł do tych szyb, nie wiem, ale chciał mi za robotę dać takie stare, krzywe magistrackie szyby z latarni. Ja nie wziął. A on powiada, że mi tego nie daruje. I prawda, pomścił się.

Do domu p. Biłousa kładli trotoar obok naszego gruntu. Więc ja postawił palik w ziemi, żeby naznaczyć, dokąd mój grunt sięga. Biłous kazał policyantom wyjąć ten palik i powiada, że to grunt gminny. Zaczął się proces prowizoryalny, a potem Rada wysłała komisyę, żeby się ze mną ugodziła co do własności tego gruntu. Mija miesiąc, dwa, trzy, cztery i sześć, a komisya nie przychodzi. Ja chodzę i proszę, żeby raz przyszli. Oni nic. Aż raz powiada mi Icek Frank: „Daj asesorowi Biłousowi 25 złr. łapówki, to komisya zaraz przyjdzie“. Ja poszedłem radzić się ojca, ale on mówił, że to za drogo. Do owej komisyi byli wybrani radni: Krzyżanowski, Wróblewski i Kopel Becher. Spotykam Krzyżanowskiego i proszę, żeby raz już przyszli, a on mówi: Daj mnie 5 złr. i jeszcze komuś dasz 5 złr., to i przyjdziemy. Dałem mu piątkę, a do Wróblewskiego posłałem Reichmanna. Wreszcie sam dałem Wróblewskiemu 5 złr. Potem zaraz była komisya.

Sędzia. I komisya dobrze dla pana wypadła?

Glaser. Z pewnością, że dobrze. Po komisyi zapłaciłem jeszcze mohorycz za 2 złr. 36 ct.

Dr. Krobicki. O ten sam grunt miał z panem i p. Biłous proces prowizoryalny. Może więc owe 25 złr. miały służyć, jako odstępne od procesu?

Glaser. E, proces tu nie wchodził w rachunek. Frank mówił mi, że go Biłous przysłał i żeby dać 25 złr. Biłousowi, to komisya będzie. Ja nie wierzyłem Frankowi i powiadam, że to może nie dla Biłousa i on mnie tylko chce zdurzyć. A wtedy Frank powiada, to pójdź ze mną do Biłousa i sam mu dasz. Ale ja się poradził i nie dałem, jeno dałem Krzyżanowskiemu i Wróblewskiemu po 5 złr. i mohorycz za 2 złr., 36 ct. Na co ja miałem dawać Biłousowi 25 złr., kiedym to samo u innych radnych dostał za 12 złr. 36 ct. *Es wäre ja kein Geschäft!*

Świadek Mojżesz Lutwak, na wezwanie sędziego, aby zeznał w sprawie prezentu, jaki dać miał pewnemu radnemu, odpowiada: *Ech, so eine Bestechung ist ja Kleinigkeit!*

Sędzia. Więc co to było?

Lutwak. *Es war aber wirklich Kleinigkeit.* [illegible] *war keine Bestechung, im Ganzen 2 Guld*[illegible] To tak było. Do mojej fabryki wydelegował[illegible] da komisyę przemysłową z trzech radnych, [illegible]dzy którymi był radny Krzyżanowski. Ten [illegible]żanowski spotyka mnie i powiada: Mam d[illegible] przyjść na komisyę, ale mnie szkoda czasu. [illegible]ba, żebyście mi coś dali za to. Więc ja mu d[illegible] 2 złr., poczem on przyszedł na komisyę [illegible] wszystko.

Świadek Baltazar Kamiński zeznaje, że był [illegible]becnym, gdy radnemu Wróblewskiemu wyrzu[illegible] Gedajle Munczek publicznie na rynku, że jest przedajnym i brał łapówki. Świadkowi było przykro słyszeć podobne zarzuty.

Św. Gedajle Munczek, słyszał od Glasera o łapówkach, które Glaser dał Krzyżanowskiemu i Wróblewskiemu, a nawet pożyczył Glaserowi 2 złr. 36 ct. na ugoszczenie tych radnych. Zresztą twierdzi, że sam żadnych kubanów nie dawał.

Po przesłuchaniu powyższych świadków obwiniony dr. Zipser powołał nowych świadków. Celem przesłuchania tych świadków odroczono rozprawę na sobotę 3 maja.

Na głodny rok.

XI.

Niedostatek nawozu.

(Ciąg dalszy).

Bywało, że rozumowano w ten sposób: „ubyło w kraju tyle a tyle koni, bydła itp. Jeden koń, jedno bydlę produkuje w ciągu danego czasu tyle a tyle nawozu, o takim a takim składzie chemicznym. Zatem ubyło tyle a tyle nawozu, o takim a takim składzie. Pojedyncze składniki dadzą się dokupić w formie nawozów handlowych. Wstawmy na miejsce ubytku odpowiednie ilości tych nawozów, zestawmy ich ceny, a będziemy wiedzieli, jaką wartość straciliśmy w nawozie i czego nam do jego zastąpienia potrzeba“. — Co do nas mamy przeciwko takiemu rozumowaniu do podniesienia następujące zarzuty:

1) Ubytek nawozu da się wprawdzie poniekąd oznaczyć, ale otrzymana cyfra do żadnego innego użytku jak do zaspokojenia ciekawości statystyków nadać się nie może, gdyż będzie zanadto niepewną. W oznaczeniu jej bowiem, (przypuściwszy, że cyfra ubytku inwentarza nie przedstawia żadnych już wątpliwości) tyle tkwi niewiadomych: wiek i wielkość zwierząt, które ubyły, — pasza, którąby były dostawały, gdyby pozostały przy życiu, — pospolity w naszych stosunkach ubytek nawozu w stajni i na gnojowisku, powstały skutkiem niedbałego traktowania. Czyż my znamy przeciętną wagę naszych krów i koni włościańskich? czy się kto tem u nas zajmował? — Czy wiemy rzeczywiście, czem i jak chłop karmi? — Czy badano stosunki naszych gnojowisk? — Niezmiernie jest łatwo wstawić cyfry np. Wolffa wyrażające produkcyę nawozu, przeciętny jego skład i przeciętny ubytek na gnojowni, ale cyfry te odnoszą się do zwierząt, co najmniej dwa razy większych, do pasz bez porównania bogatszych i do racyonalniejszego obchodzenia się z nawozem. Wprowadzać do tych cyfr korekturę dla naszych stosunków? na jakiej podstawie? „Od śliny“ korekturę wprowadzić można dla małych różnic, ale nie tam, gdzie chodzi o różnice tak ogromne. Nie znamy więc faktycznie ubytku nawozu ani co do jego ilości, ani co do składu.

2) Gdybyśmy go znali, czy moglibyśmy go w pieniądzach oszacować? Stanowczo nie! — a to z rozmaitych powodów. W porównaniu z nawożami kupnemi nawóz stajenny, oprócz składników, które temi nawozami mogą być zastąpione, posiada jeszcze materyę organiczną, której wartość nie da się wycenić. Materya organiczna, nie służąc sama przez się do żywienia roślin, zbogaca ziemię w próchnicę, poprawia jej fizykalne własności, ułatwia rozkład jej składników mineralnych, odgrywa rolę niezupełnie jeszcze w szczegółach wyjaśnioną, ale tak dobrze znaną praktykom i tak ważną, że obfitość próchnicy uważaną bywa za znamię urodzajności ziemi a i nauka przeszła była stadyum „teoryi humusowej“. Oto więc jedna niewiadoma przy wycenianiu. A dalej, gdyby chodziło tylko o azot i składniki mineralne, czy one muszą mieć taką samą wartość w nawozie stajennym jak w nawozach kupnych? Bynajmniej. I tak: mierzyć wartość azotu w nawozie stajennym miarą wziętą z saletry chilijskiej, znaczyłoby to niewątpliwie przeceniać go. Wielka bowiem część azotu w nawozie stajennym, zwłaszcza w nawozie źle utrzymanym, znajduje się w formie „nieczynnej.“ Co do fosforu związki, w jakich się znajduje, warunkują jego wartość w nawozach kupnych; jakość tych związków w nawozie stajennym nie jest dość dobrze znaną. Wartość potasu w nawozach handlowych obniża znowu często towarzystwo w jakiem się znajduje, zwłaszcza szkodliwe związki chloru. Zatem wartość azotu, fosforu i potasu ani nie jest w nawozach kupnych różnego rodzaju czemś stałem, ani nadaje się do wycenienia wartości tych składników w nawozie stajennym. W gospodarstwach, prowadzących podwójną rachunkowość, nawóz stajenny wycenianym bywa wedle najrozmaitszych metod; żadna z nich nie prowadzi do celu, ale między wszystkiemi metoda wyceniania przez porównanie z wartością składników w nawozach kupnych jest najgorszą, inne zaś, jak np. wycenianie wedle kosztów produkcyi do innego celu jak do wycenień w obrębie jednego, oznaczonego gospodarstwa, wcale nawet zastosować się nie dadzą.

3) Podobne rozumowania i wyliczania jak powyższe mają charakter czysto teoretyczny. Gorzej jednak, jeśli roszczą one pretensyę do zastosowania w rzeczywistości. Wynikałoby z nich: „ponieważ z nawozem tyle azotu, fosforu, potasu ubyło, przeto tyleż zastąpić wypada w formie nawozów kupnych.“ To już jest zupełnym absurdem. Jeśli się już ma nawóz kupować i składem

się rozporządza, wtedy kierować się trzeba elną zasadą nauki o nawożeniu: wysokość nów warunkuje ten czynnik węacyjny, który znajduje się w miium. Jestto tak zwane „prawo minimum". łanych warunkach zdarzyćby się mogło, że óz kupny, złożony analogicznie do nawozu nnego, kosztowałby daleko więcej a skutko daleko mniej od nawozu jakiegoś o jednonnym składzie, któryby był daleko tańszym. i bowiem w ziemi pewnej np. potas znajduje w minimum, a azot i fosfor we względnym miarze, to ten nadmiar tak długo nie będzie gł być przez roślinność zużytkowanym, doi czynnik w minimnm będący nie będzie do wadzony do należytego z innemi stosunku. ławanie składników w nadmiarze będących przysporzy nic plonu; doprowadzenie stosunskładników do równowagi przez dodanie składka w minimum będącego, pozwoli roślinności zyskać i te inne pokarmy, ktore bez dowozu y w glebie do rozporządzenia, ale skutkiem hwianej równowagi zużytkowanemi być nie ogły. Co więc w danym wypadku będzie ekomicznem, to jasne, — a wskazówkę pod tym ględem da umiejętnie wykonana próba. A zan: obliczona ilość i jakość składników cheminych zawartych w nawozie stajennym, który ył, nie może służyć za wskazówkę, ile i jakie ładniki powinnyby być na to miejsce w naozach kupnych dostarczone.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** (*nt.*) „Alfrédine", powieść Stanisł. hr. Rzeuskiego. Nazwisko antora i niektóre prace w języku polskim wskazują, że jest on Polakiem, z tego więc względu, mimo iż jest napisaną w języku rancuskim, pomówimy o niej nieco obszerniej. Pan Rzewuski jest widocznie zapalonym zwolennikiem igamii, to też z całym zapałem, godnym lepszej prawy i ze sporą dozą talentu, apoteozuje podobny tosunek mężczyzny do kobiet.

Całemu szeregowi prac tegoż pisarza, że wspomniemy tylko dwie ostatnie, dramat „Don Juan" i powieść „Hrabia Witołd" — przyświeca jedna i ta sama myśl przewodnia, a do przeprowadzenia jej przykłada on tyle wagi, że poświęca dla niej artystyczną formę, robi się nudnym, rozwlekłym i powtarza prawie dosłownie w swych utworach jedne i te same zdania, byle tylko wpoić w umysł czytelnika ulubioną swą tezę i wywalczyć dla niej (co przyjdzie chyba z trudnością) prawo obywatelstwa. Pragnie mianowicie dowieść, że dla serca mężczyzny miłość jednej kobiety wystarczyć nie może, że jest w stanie kochać dwie naraz i że dopiero obie dopełniają się nawzajem, gdyby więc kobiety zgodziły się na taki podział, społeczeństwo zaś uznało za dobry podobny rodzaj ustroju rodzinnego, ludzie dopiero byliby zupełnie szczęśliwi i zadowoleni.

Na poparcie swej teoryi, autor wprowadza w Alfredynie oprócz głównego bohatera Henryka, szamoczącego się w swej miłości dla dwóch kobiet, z których każda jest mu równie drogą, trzech innych jeszcze mężczyzn: magnata polskiego, ukraińskiego chłopa i artystę muzyka, którzy znowu czują się najnieszczęśliwszymi z powodu owego właśnie podziału uczuć, którego ani świat, ani osoby interesowane aprobować nie chcą.

Gdyby autor wypadków tych nie usiłował uogólniać i nadawać im jakiejś społecznej doniosłości, możnaby z zajęciem śledzić życie takiego okazu patologicznego, każde jednak społeczeństwo odrzuci ze wstrętem myśl przeprowadzenia tych zasad, jako nowej filozofii życiowej, szerzącego zaś je napiętnować musi za dziwną lekkość obyczajów, jeśli już nie wprost za złą wolę.

W ogóle z całej powieści p. Rzewuskiego przegląda jedynie erotyczna strona życia, jak gdyby już innych celów ni obowiązków nie było. Jest on fanatycznym zwolennikiem kultu piękności form, piękności ciała, do tego stopnia, iż wypowiada zdanie, że „kobieta brzydka nie ma racyi bytu!" — „kobieta zaś piękna, pozwalając napawać się mężczyźnie swojemi wdziękami, robi już tem samem więcej dobrego dla ludzkości, niż wszyscy jej dobroczyńcy, mędrcy, lub święci."

Twierdzeniu temu, przenoszącemu nasz świat, uduchowniony biegiem czasu i zdobyczami cywilizacyi, w epokę starożytnej Fryne, niepodobna odmówić co najmniej czelnej śmiałości.

Jeden jeszcze zarzut i to bardzo poważny możnaby zrobić niezdrowemu utworowi hr. Rzewuskiego, zarzut, którego recenzye, pomieszczane w pismach warszawskich, dla względów cenzuralnych podnieść nie mogły. Oto autor z pewną zaciekłością stara się dowieść, że powstanie z 1863 roku było głupiem i śmiesznem, dalej zaś żąda, by Polacy, żyjący pod zaborem rosyjskim, uznali za konieczność i obowiązek pogodzić się ze swoimi zwycięzcami, by się z nimi zlali i dali raz na zawsze za wygrane wszelkim aspiracyom wydostania się z pod moskiewskiego knuta. Nie potrzeba chyba dodawać, jak gnębiącego doznaje się wrażenia, czytając podobne wyrazy, wyszłe z pod pióra Polaka, który zapomina, że w naszych warunkach, nawet ów szowinizm narodowy, który nam tak pogardliwie zarzuca, lepszym jest od takiej karygodnej, choć może bardzo wygodnej obojętności.

Dział ekonomiczny.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu. Dnia 30 kwietnia b. r. odbyło się w Krakowie XXII zwyczajne ogólnezebranie akcyonaryuszy Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu pod przewodnictwem prezesa rady zawiadowczej hr. Andrzeja Zamoyskiego, w obecności komisarza rządowego p. radcy skarbowego Franciszka Usarskiego. Akcyonaryuszy było obecnych 13, reprezentujących wraz z pełnomocnictwami 18 właścicieli sztuk 1.138 nowych i 120 starych akcyj, a rozporządzających 230 głosami. Przewodniczący zaprosił na skrutatorów pp. Juliana Tołłoczkę i Jana Wańkowicza, a na sekretarza p. Ludwika Morelowskiego, poczem stosownie do porządku dziennego, odczytał dyrektor Banku hr. Karol Scipio sprawozdanie zarządu z czynności Banku za rok 1889, zaznaczywszy na wstępie w gorących słowach głęboki żal z powodn śmierci ś. p. hr. Artura Potockiego, prawdziwego opiekuna i gorliwego o dobro instytucyi członka rady zawiadowczej, — tudzież śmierci drugiego członka rady ś. p. Władysława Jędrzejowicza. Z kolei odczytał p. Franciszek Kroebl w imieniu komisyi rewizyjnej sprawozdanie tej komisyi co do sprawdzenia rachnnków i bilansn za rok 1889. Oba te sprawozdania wykazały zapobiegliwość i oględność zarządu zarówno w rozwikływaniu dawnych, jak i w prowadzeniu bieżących interesów bankowych i dążność do ciągłego rozwijania tychże, do czego dopomaga zarządowi Banku bardzo pomyślny rozwój i stan obn cukrowni Łnbna i Szreniawa. Z powodu zarządzonej w roku nbiegłym likwidacyi galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego, nporządkowanym został na korzystnych warunkach stosunek rachunkowy Banku z tymże Zakładem, — nbył wszakże natomiast Bankowi dochód z kuponów od akcyj tej instytucyi, co w dużym stopniu ujemnie wpływać musi na reznltaty bilansów.

Po krótkiej dyskusyi i wyjaśnieniach udzieliło zgromadzenie jednomyślnie zarządowi absolutoryum, poczem przystąpiono do wyboru nowych członków rady zawiadowczej w miejsce zmarłych ś. p. Artura hr. Potockiego i ś. p. Władysława Jędrzejowicza, oraz wylosowanych pp. Andrzeja hr. Zamoyskiego i Antoniego hr. Wodzickiego, tudzież do wyboru komisyi rewizyjnej. Po obliczeniu głosów przez skrutatorów okazało się, że wybranymi zostali do rady zawiadowczej pp.: Andrzej hr. Zamoyski 190 głosami, Andrzej hr. Potocki 230 gł., Antoni hr. Wodzicki 210 gł. Do komisyi rewizyjnej zaś pp.: Józef Mrazek 220 gł., Franciszek Kroebl 135 gł., i na zastępcę Jan Geissler 115 gł. Na czem posiedzenie zamknięto.

Towarzystwo zaliczkowe. Wykaz za kwiecień: Udziały: Stan z początkiem miesiąca 83.231 złr. 58 ct.; wpłynęło 1.155 złr. 71 ct.; zwrócono 543 złr. 80 ct. Stan z końcem miesiąca 83.843 złr. 49 ct.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 191.926 złr. 49 ct.; wpłynęło 33.663 złr. 3 ct.; zwrócono 18.886 złr. 60 ct. Stan z końcem miesiąca 206.702 złr. 92 ct.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 355.682 złr. 60 ct.; spłacono 124.449 złr. 14 ct.; udzielono nowych 132.490 złr. 67 ct. Stan z końcem miesiąca 363.724 złr. 13 ct.

Opłata od książeczek czekowych. Od 1 maja począwszy będzie zarząd pocztowych kas oszczędności pobierać od książeczek czekowych oprócz dotychczasowej należytości stemplowej w kwocie 2 ct. od każdego blankietu czekowego, także opłatę 50 ct. od każdej książeczki czekowej o 50 kartkach, jako zwrot kosztów druku. Rozporządzenie to ogłasza wczorajsza urzędowa gazeta wiedeńska.

Tegoroczne wiosenne premiowanie koni odbędzie się w Galicyi zachodniej, mianowicie w Wadowicach 28 maja, w Wieliczce 30 maja, w Tarnowie 31 maja, w Jaśle 2 czerwca.

W każdej z powyżej wymienionych miejscowości premiowane będą konie w kraju chowane, a to: 1) klacze stadne ze źrebiętami, 2) młode klacze, 3) źrebice.

Jako nagrody rządowe będą rozdawane:

I. Kategorya: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 35 złr.; b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 złr.; c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 15 złr.; d) trzy nagrody pieniężne po 10 złr.

II. Kategorya: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 złr.; b) jedna nagroda pieniężna 20 złr.; c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 14 złr.; d) trzy nagrody pieniężne po 10 złr.

III. Kategorya: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 złr.; b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 15 złr; c) dwie nagrody pieniężne po 10 złr.

Dalej rozdane będą w każdej z wymienionych pod I, II i III kategoryj, medale srebrne i bronzowe.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 6 Maja.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	9·15	9·50
Żyto	8·—	8·40
Jęczmień	7·20	8·—
Owies	8·25	8·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	6·50	7·—
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		3·40
Słoma		3·50
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		4·20
Ziemniaki za hektolitr	1·40	1·60
Jaja za kopę	1·10	1·20
Masło za garniec	3·50	4·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		72·—
Okowita na 80° „		70·—
Wyka na paszę za 100 kilogr.	7·50	8·25

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Telegramy własne Nowej Reformy".*)

Berlin, 7 maja. Według projektowanej noweli wojskowej ma prezencyjna siła armii niemieckiej na stopie pokojowej wynosić 486.983 ludzi, nie licząc jednorocznych ochotników.

Petersburg, 7 maja. Car nie przyjął deputacyi finlandzkiej.

Belgrad, 7 maja. Agitacya, zmierzająca do zorganizowania akcyi przeciwko panującemu w Bułgaryi systemowi, szerzy się coraz bardziej we wschodnich miejscowościach Serbii.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 7 maja. Według biuletynu, stan zdrowia dra Smolki jest ciągle pomyślny. Apetyt i sen zadowalniający. W stanie płuc także skonstatowano powrót do zdrowia.

Wiedeń, 7 maja. Stan zdrowia Smolki nie uległ zmianie.

Wiedeń, 7 maja. Izba poselska przyjęła wczoraj na posiedzeniu wieczornem w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o ulgach należytościowych przy wciąganiu do ksiąg gruntowych, o dodatkowych zmianach ustawy finansowej z 20 maja 1889, o przesełaniu beczek cymentowanych, o zakazie używania znaków prywatnych na żaglowcach i parowcach, — wreszcie przedłożenie, dotyczące statystyki handlu zagranicznego.

Wiedeń, 7 maja. (Z Izby poselskiej) Minister Schönborn odpowiada w Izbie na interpelacyę Rygiera z powodu rozpisania konkursu na posady sędziów powiatowych w Dauba, Mies i Ausig, sekretarza rady sądu w Brüx i posady adjunktów w Eger i Reichenbergu, w którym nie zamieszczono warunku znajomości czeskiego języka. Minister oświadcza, że postąpiono w tym wypadku ściśle według przepisów.

Ponieważ prezydyum trybunału apelacyjnego w Pradze przyszło do przekonania, że na posadach, które mają być obsadzone, nie potrzeba znajomości języka czeskiego, przeto nieznajomość tego języka nie może szkodzić kandydatom. Naturalnie kandydaci, posiadający oba języki, nie będą wykluczeni od ubiegania się o posady.

Ponieważ do niego należy obsadzenie posad, przyrzeka minister po dokładnem zbadaniu stanu rzeczy rozstrzygnąć, czy wobec stosunków ludności i wymagań wymiaru sprawiedliwości konieczną jest znajomość czeskiego języka i postąpi, jak mu nakazują jego obowiązki (oklaski). Między petycyami, które wpłynęły do Izby, znajduje się 6 petycyj wiedeńskich towarzystw kobiecych o dopuszczenie kobiet do studyów medycznych i filozoficznych na uniwersytetach.

Berlin, 7 maja. Podczas uroczystego otwarcia parlamentu w otoczeniu cesarza stali książęta rodziny Hohenzollernów i niektórzy członkowie rodzin panujących. Cesarzowa z księżniczkami była w loży.

Mowę tronową przyjęto rzesistemi oklaskami — szczególnie ustępy o troszczeniu się o robotników i o silnem postanowieniu do wystąpienia stanowczego przeciw wszelkim gwałtownym zamachom na istniejący porządek prawny, wreszcie ustęp o utrzymaniu pokoju.

Berlin, 7 maja. Dzienniki powitały mowę tronową z wielką życzliwością; zaznaczyły, że mowa, pomijając milczeniem ustawę przeciw socyalistom wyrzeka się jej przedłużenia, położyły nacisk na zaznaczenie dobrych stosunków ze wszystkiemi państwami i kontynuowania polityki pokojowej, wyraziły wreszcie zadowolenie z zapowiedzianych ustaw o ochronie robotników.

O wniosku rządowym w sprawach wojskowych pisze berliński *Tagblatt*, że stronnictwo wolnomyślne bez wahania z patryotyczną gotowością zezwoli na wszystko, co będzie potrzebnem dla wzmocnienia siły zbrojnej.

Berlin, 7 maja. Siła pokojowa wojska pod bronią — bez wliczenia jednorocznych ochodników — wynosić będzie 486.983. Od 1 października armia niemiecka według nowej formacyi składać się będzie z 538 batalionów piechoty, 465 szwadronów jazdy, z 434 bateryi artyleryi polowej, z 31 bateryi artyleryi pieszej, z 20 batalionów pionierskich i 21 batalionów taboru wozowego. Jednorazowy nadzwyczajny wydatek na powiększenie sił zbrojnych wyniesie 31,500.000 marek, — stały doroczny wydatek — włączając w to wydatek na piątą dywizyę bawarską — będzie wynosił po 18.000.000. Artylerya polowa mimo znacznego powiększenia, pozostanie znacznie w tyle poza artyleryą francuską.

Monachium, 7 maja. Głoszą powszechnie, że minister wojny Heinleth podał się do dymisyi: ministrowie Crailsheim i Feilitsch udają się 11 t. m. do Berlina.

Monachium, 7 maja. Książę regent w pełnem pochwał piśmie własnoręcznem przyjął dymisyę Heinletha, którego równocześnie odznaczył wielkim krzyżem orderu „za zasługę". Generałporucznik Safferling mianowany ministrem wojny.

Paryż, 7 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, dep. Després wniósł interpelacyę w sprawie warunków emisyi ostatniej pożyczki miejskiej, przytem stwierdził nieprawidłości, popełnione na korzyść członków rady miejskiej i zażądał śledztwa w tej sprawie. Chautemps, były prezydent paryskiej rady municypalnej, usprawiedliwiał postępowanie reprezentacyi miejskiej, a natomiast odezwał się z naganą z powodu instalacyi prefekta dep. Sekwany w ratuszu paryskim w dn. 1 maja.

Minister Constans w odpowiedzi na interpelacyę przyznał, iż pewien urzędnik popełnił nadużycie, za co wydalony został ze służby. Co do instalacyi prefekta dep. Sekwany w ratuszu, minister nadmienił, iż prefekt miał do tego zupełne prawo i wyraził nadzieję, że dalsze stosunki pomiędzy prefektem i radą municypalną będą z obu stron względne i życzliwe. Minister w końcu zapowiedział, że niebawem wniesie projekt nowej ustawy gminnej. Després oświadczył, że z odpowiedzi ministra jest zadowolony. Poczem odrzucono 291 głosami przeciw 105 prosty porządek dzienny, jakiego domagała się skrajna lewica, a przyjęto, na wniosek Periera porządek dzienny, wyrażający aprobatę dla odpowiedzi ministra.

Paryż, 7 maja. Prezydent Carnot podpisał dekret, uzupełniający organizacyę generalnego sztabu i zmierzający do tego, ażeby w czasie pokoju miał sztab generalny organizacyę i szefa tego samego, który ma nim pozostać na wypadek wojny. Szefem sztabu generalnego mianowany został oddawna wymieniany jako kandydat do zajęcia tego stanowiska generał Miribel. Dekret ustanawia między innemi podział sztabu generalnego na dwie sekcye, z których jedna, na wypadek wojny, towarzyszyć ma głównodowodzącemu, a druga pozostanie przy centralnym urzędzie wojennym.

Paryż, 7 maja. Policya aresztowała 3 przywódców socyalistycznych.

Paryż, 7 maja. W Lille, Tourcoing i w Roubaix wielu robotników powróciło do pracy.

Paryż, 7 maja. W Lille przyszło do starcia między patrolą wojskową a strejkującymi robotnikami; dwaj robotnicy ranni, siedmiu aresztowanych.

Sytuacya w Tourcoing zmieniła się na lepsze: oczekują dzisiaj powrotu robotników do pracy.

Rzym, 7 maja. Crispi oświadczył w senacie, że jeżeli Izba poselska po powrocie z senatu ustawy o pobożnych fundacyach oświadczy się za utrzymaniem ustawy, on przychyli się zgodnie z obu Izbami do utrzymania ustawy. Po tem oświadczeniu senat podjął na nowo obrady nad projektem wymienionej ustawy.

Rzym, 7 maja. Senat ukończył obrady nad projektem reorganizacyi fundacyj pobożnych i przyjął projekt w drodze tajnego głosowania 106 głosami przeciw 54.

Petersburg, 7 maja. Ambasador austryacki hr. Wolkenstein powrócił już na swe stanowisko.

Liworno, 7 maja. Robotnice chciały urządzić demonstracyę przed prefekturą. Do nich przyłączyło się wielu robotników. Wezwanie do rozejścia się odniosło skutek. Kilka uwięzionych osób skazano na więzienie przez jeden miesiąc do dwu lat.

Madryt, 7 maja. Robotnicy wszystkich zawodów powrócili do pracy; w mieście panuje spokój. Drobne oddziały robotników, usiłujące skłonić robotników z fabryki gazu do porzucenia pracy, zostały przez policyę rozproszone.

Kairo, 7 maja. Doniesienie agencyi Stefani'ego, jakoby Casati wstąpił do niemieckiej służby, jest bezzasadnem. Różne rządy czyniły Cassati'emu oferty, on jednak ofiarował swoje usługi rządowi włoskiemu.

Montreal, 7 maja. Przy wczorajszym pożarze zakładu dla obłąkanych w Quebeck 150 osób postradało życie, 100 odniosło ciężkie uszkodzenia ciała.

Philadelphia, 7 maja. Pracodawcy przyjęli na nowo do roboty 2000 pomocników ciesielskich i zgodzili się na ośmiogodzinną pracę.

W Nowym Yorku zgodziła się również większa część pracodawców na żądania robotników ciesielskich.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 7 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	735.9 mm	736.3 mm	735.7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,6	+12°,8	+18°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	WSW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	87%	68%
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm	10	10	3

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 7 maja 1890 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	89	40
Zjednoczony dług w srebrze	89	85
Austryacka renta złota	100	—
5% austryacka renta (marcowa)	101	55
Akcye banku austro-węgierskiego	946	—
Akcye kredytowe	300	25
Londyn	118	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	41
Dukaty austryackie	5	57
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	05

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 7/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	132 —	133 25
Marki niemieckie za 100 mar.	57 50	58 50
20-to frankówka złota	9 35	9 45
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 25	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 25	98 50
4% „ „ „ „ II Em.	94 50	95 50
4½% „ „ „ „	99 75	100 75
5% „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	106 —	107 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	101 25	102 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 —	94 50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	88 25	89 75

Lwów, dnia 5/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	306 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 30	102 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 95	99 65
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 10	101 80
4½% „ „ „ „ za złr. 100	100 05	100 75
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 40	95 10
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	105 10	105 80
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 75	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 90	98 60

Warszawa, dnia 6/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	95 75
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	90 50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 25
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	98 —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	96 75
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 85

Wiedeń, dnia 6/5.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	89 40	89 60
5% „ „ srebrna za złr. 100	89 80	90 —
4% „ „ złota za złr. 100	109 95	110 15
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 50	101 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131 75	132 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 —	139 40
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	143 50	143 75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	178 50	179 50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	179 —	179 60

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	100 85	101 15
5% Renta papierowa za złr. 100	99 30	99 50
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 50	114 30
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	136 75	137 25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	136 75	137 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	126 25	126 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	105 —	106 10
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	105 10	106 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	105 —	— —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89 —	89 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 —	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106 50	107 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 50	102 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 —	102 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	99 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100 75	101 25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 20	100 80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	111 75

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 0	8 —
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 25	186 25
Clary na 40 złr. m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	130 50	133 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61 —	63 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 25	19 50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 50	13 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	30 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	149 25	149 75
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	116 75	117 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	300 —	300 60
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	339 —	339 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	300 —	305 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	219 75	220 25
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	943 —	945 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	242 —	242 50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	335 —	336 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2680 —	2685 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	195 50	196 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	162 —	162 10
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	229 —	229 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	220 25	220 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	120 50	121 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 56	5 59
20-to Frankówki za sztukę	9 41	9 42
20-to Markówki za sztukę	11 62	11 64
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 70	11 84
Banknoty włoskie za sztukę	46 55	46 65
Ruble papierowe za 100 sztuk	133 —	134 —

L. 13755.
Ogłoszenie konkursu.
Z początkiem roku szkolnego 1890|91 będą nadane **dwa bezpłatne miejsca funduszowe w c. k. zakładach wojskowych,** z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya".
Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.
Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z dniem 20 maja 1890 roku.**
We Lwowie, dnia 1890 roku. 1023 3 3